Ner 258. Kraków, Sobota 9 Listopada 1895. Rocznik XLVIII

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 8 listopada.

Wynik wyborów sejmowych we wschodniej części kraju był, jak wiadomo, zupełnie pomyślny, gdyż z jedynym wyjątkiem przemyskiego powiatu, prawie wszędzie wybrano polskich i ruskich kandydatów, zatwierdzonych, względnie aprobowanych przez centralny komitet wyborczy. Taki rezultat rozczarował oczywiście tych wszystkich przywódców licznych ruskich stronnictw, którzy mianując się kierownikami ruskiego narodu, narzucają mu swoje osoby przy każdej sposobności, przy każdych wyborach, wszędzie, gdzie jest do zajęcia jakaś pozycya polityczna, jakiś mandat do Sejmu, do Rady państwa lub nawet do rady powiatowej. Nieproszeni ci opiekunowie Rusi, ponieśli podczas ostatnich wyborów sromotną porażkę, tem dotkliwszą dla nich, że przystępowali do walki wyborczej z wielką otuchą i nadzieją powodzenia. To też obecnie, nie mogąc się pogodzić z myślą, że Sejm krajowy obejdzie się najzupełniej bez ich współpracownictwa, rozpoczęli oni równie krzykliwą, jak przewrotną agitacyę z powodu rzekomych nadużyć, popełnionych przy wyborach. Nie zadawalniając się swymi dwoma codziennymi organami, które posiadając zbyt ciasne kółko czytelników, nie zaspakajają chęci rozgłosu nieszczęśliwych kandydatów, znaleźli oni przystęp do kilku podrzędnych pism wiedeńskich, gdzie od kilku tygodni wypełniają całe szpalty swemi płaczliwemi skargami. Ale tutaj w kraju spotykamy również różne ciekawe objawy tej złośliwej agitacyi. Przedewszystkiem należy jeszcze raz skonstatować, że jeżeli w programie dodatnim ci pseudo-Rusini rozbijają się nietylko na liczne grupy i partye, ale nawet na dwie odrębne narodowości, w programie ujemnym, to jest w działalności przeciwko Polakom, zapominają o wewnętrznych sporach i z niezwykłem zaparciem politycznych i narodowych zasad, łączą się do wspólnej napaści i walki. Tak stało się i obecnie, wszystkie różnorodne odcienia ruskie, z wzruszającą harmonią i zgodą uderzają na rząd i na Polaków. Najświeższym wyrazem tej nowej unii nienawiści i złości, jest manifest ogłoszony przed kilku dniami w *Dile* i *Hałyczaninie*, podpisany przez przywódców wszystkich stronnictw, z wyjątkiem frakcyi Barwińskiego, której odezwa zarzuca „zapomnienie narodowych obowiązków,“ a wzywający „lud ruski“ na powszechny wiec do Lwowa.

Le style c'est l'homme, mówią Francuzi; gdyby po stylu manifestu sądzić podpisane na nim osoby, możnaby nabyć smutnego wyobrażenia o ich dojrzałości. Jest on tak śmiesznie przesadny, tak napuszysty, tak przepełniony jaskrawymi frazesami bez treści i nic nie znaczącymi wykrzyknikami, że zapytać się przychodzi, dla jakich sfer przeznaczono tę dziwaczną odezwę. Lud jej oczywiście nie zrozumie, a ludzie prawdziwie inteligentni nie wezmą jej chyba na seryo; widocznie jednak autorowie manifestu wiedzieli, dla kogo układali takie zdania: „cierpliwość ruskiego ludu już się skończyła“ — „nasze prawa poszły na urągowisko“ — „poręczone nam ustawy, za któreśmy tyle potu i krwi wylali (!) podeptane“ — „wiara w prawdę zachwiana“ — „okręt narodowego życia mocno uszkodzony“ — „naród ginie pod ciosami nieprawdy“ itp., gdyż wyliczamy tylko małą cząstkę nie najjaskrawszych wyrażeń. Cel bowiem jest w manifeście dobitnie określony: „przedstawimy — czytamy tam — obraz krzyczących krzywd naszych; zaprotestujemy przeciwko deptaniu ustaw, zaprotestujemy przeciwko legalności krajowej reprezentacyi prawodawczej, wybranej, a właściwie zamianowanej przeciw naszej woli, jakby na urągowisko prawom Bożym i ludzkim.“ I wszystko to dlatego, ponieważ pp. Romańczuk, Korol i Nahirny nie zostali wybrani do Sejmu! *Tant de bruit pour une ommelette*, możnaby powiedzieć.

Ale pomijając śmieszną stronę tej bezrozumnej frazeologii, wiele i smutnych uwag nastręcza lektura „wszechnarodowego manifestu“, którego uzupełnienie i wyjaśnienie znajdujemy w osobnej odezwie Rady ruskiej, tego już nie moskalofilskiego, ale wprost rosyjskiego związku, pozostającego pod patronatem p. Dziedzickiego. Ta odezwa, zachęcająca również do wiecu, podnosi z naciskiem, że nastąpiło zupełne połączenie wszystkich „ruskich“, którzy odtąd pójdą razem przeciwko „wspólnym wrogom“.— Nie trzeba też zapominać, że *Hałyczanin*, Ruska rada i moskalofile nie uznają wcale odrębnej ruskiej narodowości, uważając całkiem otwarcie Rusinów galicyjskich za odłam rosyjskiego narodu. Przeciwnie, pp. Romańczuk, Teliszewski i tak zwani narodowcy gromadzący się około *Diła*, uważają się przecież za Rusinów, niemających nic wspólnego z Rosyanami. Na manifeście jednak znajdują się podpisy zarówno takich moskalofilów, jak X. Dawydiak i Dr Korol, jak i „narodowców“ Romańczuka i Teliszewskiego. Wiadomo dalej powszechnie, że w Rosyi język rusiński żadnych, literalnie żadnych praw nie posiada, że nawet od pewnego czasu niewolno tam żadnych rusińskich książek drukować. Jeżeli zatem w manifeście spotykamy takie frazesy, jak: „nasze prawa podeptane“, „nasza egzystencya zagrożona“, „nasz naród ginie“ itp., to zapytać się wypada, o jakim to narodzie myśleli autorowie manifestu, o czyje krzywdy się upominają i do kogo mogą się odnosić ciężkie ich zarzuty? Wszakże dotychczas mniemano, że naród panów Romańczuka i Teliszewskiego nie jest narodem X. Dawydiaka i p. Dziedzickiego; solidaryzując się z tymi ostatnimi, z *Hałyczaninem* i Radą ruską, naraża się p. Romańczuk na zarzut słabości charakteru, a może nawet narodowego odstępstwa. — Oto, do jakich rezultatów prowadzi stawianie własnej ambicyi ponad interes ogólny.

Bądź co bądź, cała ta powyborcza akcya ma przynajmniej tę dobrą stronę, że rozprószy wiele złudzeń, któreby mogły stać się niebezpiecznemi, gdyby dłużej trwały, i daje znakomitą przestrogę na przyszłość. Te manifesty, wiece i dziennikarskie polemiki byłyby nawet groźne, gdyby p. Romańczuk i jego towarzysze byli rzeczywiście reprezentantami ruskiego ludu. Szczęściem tak nie jest. Reprezentują oni społeczną i narodową zawiść, ale nie wyrażają żadnej dodatniej myśli. Takie programy nie mogą działać na szerokie warstwy ludu i dlatego p. Romańczuk jest dziś osamotniony i przyszłości niepewny, a kompromisy, które zawiera i sojusze, których poszukuje, są najlepszym dowodem jego zupełnej bezsilności

---

Z powodu objęcia rządów w kraju naszym przez ks. Sanguszkę, pisze *Przegląd Polski* w świeżo wyszłym zeszycie listopadowym:

Rządy Galicyi objął po hr. Badenim ks. Eustachy Sanguszko. Było to przed miesiącem już wiadomo, ale że nie ogłoszone urzędownie, więc nie mieliśmy prawa o tem pisać.

Dziwne jest to zrządzenie losu, które na wysokie i rządzące stanowisko wynosi człowieka, ze wszystkich najdalszego od ambitnych pragnień. Przychodzi doprawdy na myśl, czy to także nie jest rodzajem pokuty, zadośćuczynienia. Palili się niegdyś nad miarę wielcy panowie do wielkich urzędów — nie dla władzy najczęściej nawet, tylko dla znaczenia; nie z ambicyi, tylko z próżności. Dziś miejsce takie bierze z uczucia obowiązku, z poświęcenia, powiedzmy szczerze, taki, który ambicyi, ani próżności nie ma w sobie ani źdźbła; który wolałby być czem innem, robić co innego, i rzuciłby te wszystkie godności w jednej chwili, gdyby nie czuł, że je wziąć na siebie powinien. Kiedy przyjmował laskę marszałkowską, ks. Sanguszko musiał zadać gwałt swoim przyzwyczajeniom i usposobieniu, wyrzec się rodzaju życia, który mu był miły, a poddać się innemu, przeciwnemu jego naturze. Zrobił to, zgodnie z pięknem godłem swego domu: „z przekonania“, z tego przekonania, że skoro miejsce zajętem być musi, to nie powinien się od niego usuwać człowiek, rozumem i charakterem własnym, zaufaniem drugich, na miejsce to wskazywany. Dziś uczucie tosamo, i tensam przymus, zadany naturze i chęci przez sumienie — tylko w rozmiarach nierównie jeszcze większych. Odpowiedzialność namiestnika i trudność jego obowiązku przewyższa o bardzo wiele tę, którą ma do dźwigania marszałek krajowy. Zakres jego czynności jest nierównie rozleglejszy, a natura tej czynności inna, bo namiestnik ma rzeczywistą władzę: musi ją wykonywać, musi rozkazywać i zakazywać, i strzedz, żeby rozkaz, jak zakaz, był spełnionym. Do tej różnicy stanowiska przychodzi jeszcze zadanie strasznie trudne: prowadzenia administracyi bez poprzedniej służby administracyjnej, bez tej wprawy, jaką daje praktyka, bez znajomości tysiąca spraw i tysiąca ludzi, z którymi namiestnik ma do czynienia. Pojmujemy doskonale, że ks. Sanguszko bardzo się wahał i z sobą walczył; a jeżeli dobrze wiemy — zdaje nam się zaś, że tak jest z pewnością — to wszystkie względy, jakie przeciw jego nominacyi nasunąć się mogły, wyłożył sam z otwartością i jasnością najzupełniejszą, a skromnością aż raczej zbyteczną, tam, gdzie się sprawy takie ostatecznie rozstrzygają. Ta sumienność, ten duch publiczny, który tylko publiczne dobro ma na względzie, przeważyły szalę nie na tę stronę właśnie, na którą były marszałek krajowy przeważyć ją chciał i miał nadzieję. Człowiek, który trudności stanowiska widzi tak jasno, a o sobie nie myśli wcale, tylko o tem stanowisku, ma oczywiście i umysł i charakter tak niezwykły, że mu trudne zadanie z wszelkiem zaufaniem powierzyć można. Cesarz oddawał namiestnictwo z zaufania, ks. Sanguszko przyjmował je z przekonania, i z poświęcenia.

Kraj przyjmuje i wita nowego Namiestnika w tych obu uczuciach. Z zaufania może, z przekonania powinien zrobić co może ze swojej strony, żeby ciężkie jego zadanie ułatwić. Zaufanie jest, szczere i powszechne. Było zawsze, kiedy książę Sanguszko był tylko prywatnym człowiekiem i posłem; wzrosło jeszcze, odkąd Marszałek przez 5 lat dawał nieustające dowody roztropności, gorliwości, sprawiedliwości i taktu. Piękna jest ta nie zaprzeczona i wielka popularność ks. Sanguszki; piękna tem, że on się o nią nie starał, że dla niej nic nigdy nie poświęcał, a ona dała mu się sama, może za to właśnie, że jej nie nadskakiwał. Zjawisko to rzadkie, ale pocieszające, bo dobrze świadczy o nas samych. Zaufanie jest i powszechne i stałe. Trzeba teraz przekonania, że człowiek, obejmujący rząd kraju bez ochoty i bez złudzeń, im więcej znaleść może utrudnień w sobie, w swojej przeszłości, w braku administracyjnej szkoły, tem więcej powinien znaleść oparcia i ułatwienia ze strony tego kraju, który mu tak słusznie ufa i wierzy. Powaga i miłość ludzka, jaką ks. Sanguszko u nas ma, jest wielką dla Namiestnika pomocą i dobrą dla jego rządów podstawą. Chodzi teraz o to, żeby ją obustronnie wzmacniać: my przez postawę roztropną i stateczną, przez miarę w żądaniach, zimną krew w sądach, takt w postępowaniu, Namiestnik przez praktykę, przez sprawowanie rządów. Czas wahania i dyskusyi przeszedł; fakt zaszedł i on musi być punktem wyjścia dla wszystkich. — Przyjąć go szczerze i do niego stosować, na nim opierać dalsze obowiązkowe działanie, którem jest: dla nas uznanie i popieranie władzy, dla niej rządzenie.

Obowiązek dla obu stron tem wyraźniejszy, tem większy, że widzimy zamachy różne na społeczną równowagę kraju, w dalszem następstwie na jego polityczną postawę i siłę. W takich stosunkach działanie i społeczeństwa i rządu potrzebuje bardziej niż kiedykolwiek, być nietylko zgodnem i jednolitem, ale zwłaszcza rzeczywistem i czynnem.

Witamy nowego Namiestnika szczerze i serdecznie, z przekonania, że dobędzie i zrobi z siebie wszystko co można, aby być jak najlepszym, z nadzieją, że jego rządy zapiszą się chlubnie i wdzięcznie w pamięci i historyi kraju, a dodadzą piękną kartę do pięknej historyi jego domu; odmienną, ale niemniej szlachetną jak ta, na której inną służbę i zasługę zapisywał z przekonania jego dziad, stryj i ojciec.

Przegląd polityczny.

Prasa monarchii całej zajmuje się dziś wyłącznie sprawą niepotwierdzenia wyboru Dra Luegera na burmistrza stolicy. Przyznać należy, że organa liberalne zachowały tym razem ton bardzo umiarkowany i taktowny, ułatwiając przez to wszystkim, co krok rządu chcą ocenić należycie, poznanie, iż nie był on i nie miał być ustępstwem dla liberalnego stronnictwa. W tej mierze jednak klasycznym świadkiem jest *Vaterland*, który w sygnalizowanym wczoraj artykule z całą stanowczością pochwala postanowienie władzy. Artykuł ten okazuje nadto, jak dalece słuszne było wczorajsze nasze przypuszczenie, iż klub Hohenwarta nie myśli w czemkolwiek solidaryzować się z aspiracyami i rozczarowaniami wiedeńskiego trybuna. Ze względu wszakże na różnolitość w składzie tego klubu mogłoby powstać mniemanie, iż główny jego organ wyraża tym razem zapatrywanie jednej tylko n. p. feudalnej frakcyi klubu. Tak jednak nie jest. Przed tygodniem już bowiem pisał najpoważniejszy dziennik katolicki prowincyonalny *Grazer Volksblatt* o pogłoskach, iż konserwatywni popierają p. Luegera: „W opowieść tę nie wierzymy, bo cóżby konserwatywni mieli za powód łączyć losy swe z losami burmistrza wiedeńskiego? Interesa rolników oddziela przepaść od interesów wielkomiejskich, a katolicki chłop nie wiele się troszczy o wiedeńskiego burmistrza. Między nami a antysemitami nie wiele jest punktów stycznych, w każdym razie nie tyle, iżbyśmy z ich powodu rządowi nagle wypowiadali wojnę“. Trzeba zaś pamiętać, że *Grazer Volksblatt* jest organem wpływowego katolickiego posła X. prałata Karlona. Niewątpliwie też oprócz przedstawicieli większej własności, także ci z katolickich członków klubu Hohenwarta, którzy idą z pp. Kathreinem i Karlonem, godzą się na stanowisko zajęte w tej sprawie przez *Vaterland*.

Pozostaje więc tylko frakcya pp. Ebenhocha, Di Paulego i Morseya. Trzeba wszakże czekać jeszcze na enuncyacyę w tym względzie, jaką uczyni organ tej grupy *Linzer Volksblatt*. To bowiem, co pisał p. Ebenhoch w niedzielnym numerze pisma tego, jest tak niejasne, że na tej podstawie wnioskować o zachowaniu się inspiratorów linckiego pisma niepodobna. Dziś jednak stwierdzić już można, iż mimo wybitnej inteligencyi i dobrej woli p. Morseya, najbardziej pono w tym tryumwiracie wpływowego członka klubu, zdanie jego w kwestyach wewnętrznej polityki austryackiej nie powinno wywierać donioślejszego wpływu. P. Morsey bowiem dopiero niedawno przeniósł się z Niemiec do Austryi i ciągle jeszcze miarą tamtejszego kulturkampfu mierzy tutejsze stosunki. Nie ulega wątpliwości, że p. Morsey zrozumie też niebawem, że między chrześciańsko-socyalnym ruchem w Niemczech i tem, co w Austryi nosi to miano, jest różnica znaczna.

Zdaje się więc, że brak wszelkich podstaw do przypuszczenia, jakoby sprawa burmistrzowstwa wywarła poważne jakie skutki parlamentarne.

Z dzienników polskich o tej sprawie pisze *Gazeta Narodowa*: „W fakcie niezatwierdzenia Luegera musimy widzieć tylko wskazówkę dla stronnictwa chrześciańsko-socyalnego, ażeby już raz zaczęło być przedmiotowem, działającem dodatnio. Gdy stronnictwo to, które Luegera na stanowisko burmistrza miasta Wiednia wyforytować pragnie, dotąd nie zdobyło się na program dodatni, lecz cały swój byt opiera tylko na uczuciach rasowej antypatyi ku żydom, więc nie może być traktowanem jako czynnik dodatni, uzdolniony do rządzenia. Niema poprostu uchwytnych podstaw konkretnych do osądzenia jego zamiarów i dążności. To, co dotychczas pisali i mówili antysemici wiedeńscy, są, jak powiedzieliśmy, tylko wyrazy uczuć zawiści ku żydom.“ Wreszcie zaznacza *Gazeta Narodowa*, że z powodu niezatwierdzenia Luegera „nie mamy powodu płakać wspólnie ze stronnictwem socyalno-chrześciańskiem, które niestety częściej szło przeciw nam, aniżeli z nami.“

Dziennik Polski pisze: „Burmistrz Wiednia jest bądź co bądź także osobistością urzędową, wyposażoną w moc atrybucyj rządowych — Korona musi do tej osobistości mieć zaufanie. Dr Lueger nie zdobył sobie chyba tego zaufania. Pomijamy jego antysemityzm i propagandę nienawiści rasowej — cała jego działalność polityczna, zasadzająca się na podkopywaniu całego prawno-państwowego ustroju konstytucyjnego drogą bezwzględnej i namiętnej agitacyi, jest taką, że Korona, której rząd szuka oparcia w stronnictwach, stojących na gruncie etycznym, nie może chyba doń mieć zaufania. Jeżeli zatem konstytucyjne ustawy dają Koronie prawo zatwierdzania burmistrza miasta Wiednia, wówczas niema w tem naruszenia zasad konstytucyjnych, jeżeli tym razem cesarz nie zatwierdził Dra Karola Luegera“.

Pan Romańczuk wystosował list do redakcyi *Warsz. Dniewnika*. Treści tego listu dokładnie nie znamy, muszą w nim być jednak rzeczy nadzwyczajne, kiedy urzędowy organ warszawski zdecydował się nie ogłaszać go „ze względu na autora“. Również nie wiadome nam są rzeczywiste pobudki tej korespondencyi, trudno bowiem zrozumieć, dlaczego p. Romańczuk z całej prasy rosyjskiej wybrał dziennik urzędowy, stojący na stanowisku bezwarunkowej negacyi odrębnej ruskiej narodowości w Galicyi. Ale pod tym względem rąbek tajemnicy jest cokolwiek uchylony: ze słów *Warsz. Dniewnika* dowiadujemy się, że

---

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(85) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Vinicius wstał. Przy świetle łuny widać było łzy, ściekające mu po pobladłej ze wzruszenia twarzy. Usta trzęsły mu się, jakby się modlił.

— Pójdźmy — rzekł.

Lecz Chilo znów powtórzył:

— Panie, co mam robić z mułami, które czekają?... Możeby ten godny prorok wolał jechać, niż iść.

Vinicius sam nie wiedział, co odpowiedzieć, lecz usłyszawszy od Piotra, że chata kopacza leży tuż, odrzekł:

— Odprowadź muły do Makryna.

— Wybacz, panie, że ci przypomnę dom w Amerioli. Wobec tego okropnego pożaru, łatwo zapomnieć o rzeczy tak drobnej.

— Dostaniesz go.

— O! wnuku Numy Pompiliusa, byłem zawsze pewny, ale teraz, gdy obietnicę usłyszał i ten wielkoduszny Apostoł, nie przypominam ci nawet tego, że przyrzekłeś mi i winnicę. *Pax vobiscum*. Ja cię odnajdę, panie. *Pax vobiscum*.

Oni zaś odpowiedzieli:

— I z tobą.

Poczem zawrócili obaj na prawo ku wzgórzom. Po drodze Vinicius rzekł:

— Panie! obmyj mnie wodą chrztu, abym mógł się nazwać prawdziwym wyznawcą Chrystusa, gdyż miłuję Go ze wszystkich sił duszy mojej. Obmyj mnie prędko, bom w sercu już gotów. I co mi przykaże, to uczynię, ale ty mi powiedz, cobym mógł nadto uczynić.

— Miłuj ludzi, jak braci swoich — odpowiedział Apostoł — bo tylko miłością możesz Mu służyć.

— Tak! Ja to już rozumiem i czuję. Dzieckiem będąc, wierzyłem w bogów rzymskich, alem ich nie kochał, a tego Jedynego kocham tak, że oddałbym za Niego z radością życie.

I począł patrzeć w niebo, powtarzając z uniesieniem:

— Bo On jeden jest! bo On jeden dobry i miłosierny! więc niechby nietylko ginęło to miasto, ale świat cały, Jemu jednemu będę świadczył i Jego wyznawał!

— A On będzie błogosławił tobie i twemu domowi — zakończył Apostoł.

Tymczasem skręcili w inny wąwóz, na którego końcu widać było mdłe światełko. Piotr ukazał na nie ręką i rzekł:

— Oto chata kopacza, który dał nam schronienie, gdy wróciwszy z chorym Linusem z Ostrianum, nie mogliśmy się przedostać na Zatybrze.

Po chwili doszli. Chata była raczej jaskinią, wydrążoną w załomie góry, którą od zewnątrz zamknięto ścianą, ulepioną z gliny i trzcin. — Drzwi były zamknięte, ale przez otwór, który zastępował okno, widać było oświecone ogniskiem wnętrze.

Jakaś ciemna olbrzymia postać podniosła się na spotkanie przybyłych i poczęła pytać:

— Kto jesteście?

— Słudzy Chrystusa — odrzekł Piotr. — Pokój z tobą, Ursusie.

Ursus pochylił się do nóg Apostoła, poczem, poznawszy Viniciusa, chwycił w kostce jego rękę i podniósł ją do ust.

— I ty, panie? — rzekł. — Błogosławione niech będzie imię Baranka za radość, jaką sprawisz Callinie.

To rzekłszy, otworzył drzwi i weszli. Chory Linus leżał na pęku słomy z twarzą wychudłą i żółtem jak kość słoniowa czołem. Obok ogniska siedziała Lygia, trzymając w ręku pęczek małych ryb, nanizanych na sznurek i przeznaczonych widocznie na wieczerzę.

Zajęta zdejmowaniem ryb ze sznurka i w przekonaniu, że to wchodzi Ursus, nie podniosła wcale oczu. Lecz Vinicius zbliżył się i wymówiwszy jej imię, wyciągnął ku niej ręce. Wówczas podniosła się szybko, błyskawica zdumienia i radości przemknęła po jej twarzy — i bez słowa, jak dziecko, które po dniach trwogi i klęski odzyskuje ojca lub matkę, rzuciła się w jego otwarte ramiona.

On zaś objął ją i czas jakiś przyciskał do piersi również z takiem uniesieniem, jakby cudownie uratowaną. Więc następnie, rozplótłszy ramiona, wziął w ręce jej skronie, całował czoło, oczy i znów ją obejmował, powtarzał jej imię, potem schylał się do jej kolan i do dłoni, witał ją, wielbił, czcił. Radość jego nie miała wprost granic, jak jego miłość i szczęście.

Wreszcie począł jej opowiadać, jak przyleciał z Antium, jak szukał jej pod murami i wśród dymów w domu Linusa, ile się namartwił i natrwożył, i ile wycierpiał, zanim Apostoł wskazał mu jej schronienie.

— Lecz teraz — mówił — gdym cię odnalazł, ja cię tu nie zostawię wobec tego ognia i rozszalałych tłumów. Ludzie tu mordują się pod murami, burzą się i łupią niewolnicy. Bóg jeden wie, jakie jeszcze klęski mogą spaść na Rzym. Ale ja ocalę ciebie i was wszystkich. O droga moja!... Czy chcecie jechać ze mną do Antium? Tam siądziemy na statek i popłyniemy do Sycylii. Ziemie moje, to wasze ziemie, domy moje, to wasze domy. Słuchaj mnie! W Sycylii odnajdziem Aulusów, wrócę cię Pomponii i wezmę cię potem z jej rąk. Wszak ty, o carissima, nie lękasz się już mnie więcej. Chrzest jeszcze mnie nie obmył, ale oto zapytaj Piotra, czym mu przed chwilą, idąc tu do ciebie, nie rzekł, że chcę być prawdziwym wyznawcą Chrystusa i czym go nie prosił, by mnie ochrzcił, choćby w tej chacie fossora. Zaufaj mi i zaufajcie mi wszyscy.

Lygia słuchała z rozjaśnioną twarzą tych słów. Wszyscy tu, przedtem z powodu prześladowań ze strony żydów, a obecnie z powodu pożaru i zamętu, wywołanego przez klęskę, żyli istotnie w ciągłej niepewności i trwodze. Wyjazd do spokojnej Sycylii położyłby koniec wszystkim niepokojom, a zarazem otworzył nową epokę szczęścia w ich życiu. Gdyby Vinicius chciał przytem zabrać tylko samą Lygię, zapewne oparłaby się pokusie, nie chcąc porzucać Piotra Apostoła i Linusa, ale Vinicius mówił przecie im: „Jedźcie ze mną! ziemie moje, to wasze ziemie, domy moje, to wasze domy!“

Więc, pochyliwszy się do jego ręki, by ją ucałować na znak posłuszeństwa, rzekła:

— Gdzie ty Kajus, tam i ja Kaja.

Poczem, zawstydzona, że wymówiła słowa, które wedle rzymskiego zwyczaju powtarzały tylko oblubienice przy ślubie, oblała się rumieńcem i stała w blasku ognia, ze spuszczoną głową, niepewna, czy jej nie wezmą ich za złe.

Lecz we wzroku Viniciusa malowało się tylko bezgraniczne uwielbienie. Zwrócił się następnie do Piotra i począł znów mówić:

— Rzym płonie z rozkazu cezara. Już w Antium skarżył się, że nie widział nigdy wielkiej pożogi. Ale jeśli nie cofnął się przed taką zbrodnią, pomyślcie, co się jeszcze stać może. Kto wie, czy, ściągnąwszy wojska, nie każe wymordować mieszkańców. Kto wie, jakie nastąpią proskrypcye; kto wie, czy po klęsce pożaru nie nastąpi klęska wojny domowej, mordów i głodu? Chrońcie się więc i chrońmy Lygię. Tam przeczekacie burzę w spokoju, a gdy przeminie, wrócicie znowu siać ziarno wasze.

Na zewnątrz od strony ager Vaticanus, jakby na potwierdzenie obaw Viniciusa, ozwały się jakieś odległe krzyki, pełne wściekłości i przerażenia. W tej chwili nadszedł także kamieniarz, właściciel chaty i zamknąwszy pospiesznie drzwi, zawołał:

— Ludzie mordują się koło cyrku Nerona. Niewolnicy i gladyatorowie uderzyli na obywateli.

— Słyszycie? — rzekł Vinicius.

— Dopełnia się miara — rzekł Apostoł — i klęski będą, jako morze nieprzebrane.

Poczem zwrócił się do Viniciusa i wskazując na Lygię, rzekł:

— Weź tę dzieweczkę, którą ci Bóg przeznaczył i ocal ją, a Linus, który jest chory i Ursus niech odjadą z wami.

Lecz Vinicius, który pokochał Apostoła całą siłą swej niepohamowanej duszy, zawołał:

— Przysięgam ci, nauczycielu, iż cię tu nie zostawię na zgubę.

— I pobłogosławi cię pan za twoją chęć — odrzekł Apostoł — ale zali nie słyszałeś, że Chrystus trzykroć powtórzył mi nad jeziorem: „Paś baranki moje!“

Vinicius umilkł.

— Więc jeśli ty, któremu nikt nie powierzył pieczy nademną, mówisz, że mnie tu nie zostawisz na zgubę, jakże chcesz, abym ja odbieżał trzody mojej w dniu klęski? Gdy była burza na jeziorze i gdyśmy się trwożyli w sercach, On nie opuścił nas, jakoż więc ja sługa, nie mam iść za przykładem Pana mojego?

Wtem Linus podniósł swą wychudłą twarz i zapytał:

— A jakoż ja, Namiestniku Pański, nie mam iść za przykładem twoim?

Vinicius począł wodzić ręką po głowie, jakby walczył ze sobą lub bił się z myślami, poczem, chwyciwszy Lygię za rękę, rzekł głosem, w którym drgała energia rzymskiego żołnierza:

— Słuchajcie mnie, Piotrze, Linusie i ty, Lygio! Mówiłem, co mi nakazał mój ludzki rozum, ale wy macie inny, który niewłasnego bezpieczeństwa patrzy, jeno przykazań Zbawiciela! Tak! jam tego nie zrozumiał i zbłądziłem, bo z oczu moich niezdjęte jeszcze bielmo i dawna natura odzywa się we mnie. Ale, że miłuję Chrystusa i chcę być Jego sługą, przeto, choć mi tu o coś więcej, niż o własną głowę chodzi, klękam oto przed wami i przysięgam, że i ja spełnię przykazanie miłości i nie opuszczę braci moich w dniu klęski.

To rzekłszy, klęknął i nagle ogarnęło go uniesienie: oczy i ręce wzniósł w górę i począł wołać:

— Zali rozumiem Cię już, o Chryste? zalim Cię godzien?

Ręce drżały mu, oczy rozbłysły łzami, ciałem wstrząsał dreszcz wiary i miłości, Piotr zaś Apostoł wziął glinianą amforę z wodą i zbliżywszy się do niego, rzekł uroczyście:

— Oto cię chrzczę w Imię Ojca, i Syna i Ducha. Amen!

Wówczas uniesienie religijne ogarnęło wszystkich obecnych. Zdało im się, że izba napełnia się jakiemś światłem nadziemskiem, że słyszą jakąś nadziemską muzykę, że skała jaskini otwiera się nad ich głowami, że z nieba spływają roje aniołów — a hen, w górze, widać krzyż i przebite ręce błogosławiące.

Tymczasem zewnątrz rozlegały się krzyki walczących ludzi i huk płomieni gorzejącego miasta.

Koniec części szóstej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Romańczuk list swój wystosował do tego pisma, ponieważ uważał je za wrogo usposobione względem Polaków. Oto motyw psychologiczny, może nie całkiem szlachetny i rozumny, ale zupełnie odpowiadający upodobaniom, poglądom i tradycyom p. Romańczuka. Co do politycznej pobudki listu, to *Warsz. Dniewnik* wyjaśnia ją do pewnego stopnia. P. Romańczuk chciał poprostu, nie domyślamy się w jakim celu, przekonać p. Timanowskiego, że nie myśli o żadnym ukrainofilskim separatyzmie, że jest „sercem i duszą ruski," że wreszcie uważa siebie i galicyjskich Rusinów za takich samych Rosyan, jakimi są redaktorowie *Warsz. Dniewnika*. Wyznanie to cokolwiek spóźnione, dobrze jednak, że nareszcie uczynione zostało. Teraz dopiero wiemy, za kogo uważać należy p. Romańczuka i jak mamy ocenić jego narodowo-polityczną działalność. Pozostawałyby jeszcze religijne wątpliwości. *Warsz. Dniewnik* podaje parę ustępów listu, z których wnosić należy, iż p. Romańczuk jest jeszcze unitą-katolikiem; p. Timanowski nie wątpi jednak, że jego korespondent prędko wyleczy się z tego błędu. Cokolwiekbądź, cały ten list, jego powstanie i jego adres są tak niezwykłe i wzbudzają tyle domysłów i kombinacyj, iż nie wątpimy, że p. Romańczuk zechce rzucić trochę więcej światła na tę całą, nieco tajemniczą sprawę.

Warsz. Dniewnik skorzystał z tej sposobności, aby uroczyście oświadczyć, że nie jest wcale wrogo usposobiony względem Polaków; przyjmujemy to zapewnienie do wiadomości, radzibyśmy jednak byli cokolwiek pozytywniejszemu uzasadnieniu tych usposobień.

Objęcie urzędowania przez Marszałka krajowego.

Lwów 7 listopada.

Wczoraj o godzinie 11 w południe odbyło się uroczyste powitanie i wprowadzenie w urzędowanie nowego Marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego. Na pół godziny przed oznaczonym czasem, zebrali się w wielkiej sali radnej Wydziału krajowego w gmachu sejmowym w strojach galowych urzędnicy Wydziału krajowego i wszystkich zakładów krajowych, pod zarządem Wydziału pozostających. W środku zajęli miejsca członkowie Wydziału krajowego z zastępcą Marszałka krajowego p. Antonim Chamcem na czele, wszyscy ubrani w polskie stroje.

Punktualnie o godzinie 11 przybył do sali w galowym mundurze Namiestnik Eustachy ks. Sanguszko, z nowym Marszałkiem krajowym hr. Stanisławem Badenim, który wystąpił w polskim stroju.

Ks. Namiestnik, przywitawszy się z członkami Wydziału krajowego, przemówił w te słowa:

„Ekscelencyo!

Najjaśniejszy Pan raczył zamianować cię Marszałkiem krajowym w Galicyi i odznaczyć swojem zaufaniem twoją pracę i twoje zasługi około spraw krajowych, powierzając ci to stanowisko, które kraj tak wysoko sobie ceni. Miłym jest dla mnie obowiązkiem przedstawić cię Wydziałowi krajowemu i wprowadzić na ten zaszczytny urząd. Znanym jesteś, Ekscelencyo, w kraju całym, znanym dobrze członkom Wydziału i reprezentacyi tego kraju, znaną jest nam wszystkim twoja znamienita działalność w Sejmie, dzielność pracy, gorące a skuteczne zajmowanie się sprawami publicznemi, znana godne pochwały i wspólne, a zwłaszcza w spełnianiu podjętego zadania, wreszcie głęboka znajomość stosunków krajowych, to też nie wątpię, że kraj i Sejm przyjmą twoją nominacyę jako gwarancyę, że działalność jego na tym stanowisku, na które zostałeś postawiony, na szeroką skalę rozwinąć się będzie.

Byłem świadkiem, Ekscelencyo, w jak podniosłej myśli zdecydowałeś się na przyjęcie tego stanowiska i dlatego właśnie mam najszczersze otuchę i przekonanie, że praca twoja uwieńczona będzie skutkiem świetnym i połączona z prawdziwą korzyścią dla kraju.

Przyjmij Ekscelencyo moje życzenia z głębi serca pochodzące i by się to ziściło. Wiem z doświadczenia, jak ważną jest rzeczą dla kraju harmonia między władzą państwową a władzą autonomiczną i z mej strony mogę upewnić tak ciebie, Ekscelencyo, osobiście, jak i Wydział krajowy, że usilnem staraniem mojem będzie, te harmonię nadal w całej pełni utrzymać tak, jak na wzajem tuszę, że z Wydziałem krajowym pod twojem przewodnictwem szczerego poparcia mojej działalności doznam."

Marszałek krajowy hr. Stan. Badeni w odpowiedzi podniósł przedewszystkiem, że zanim złoży u stóp tronu podziękowanie za akt łaski monarszej, czyni to już obecnie wobec Namiestnika. Następnie podziękował ks. Namiestnikowi za życzliwe słowa, z jaką raczył wyrazić się o jego działalności dotychczasowej i za życzenia na przyszłość i prosił go przedewszystkiem o dalszą przyjaźń i życzliwość. Marszałek podniósł następnie, że zna obowiązki, jakie go czekają w przyszłości, ale spodziewa się, że przy pomocy Boskiej i poparciu Sejmu, Wydziału krajowego i wogóle wszystkich ludzi dobrej woli, wytrwa na swem stanowisku, a postępując nadto przez swego poprzednika drogą, zdoła obowiązkom swym zadość uczynić.

Ks. Namiestnik pożegnał się następnie z Marszałkiem krajowym i Wydziałem i opuścił gmach sejmowy.

W tej chwili zabrał głos zastępca Marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec, wykazując w dłuższem przemówieniu, co Wydział krajowy w ostatnich latach działał za przewodnictwem Marszałka krajowego. Następnie podniósł znakomitą pracę urzędników Wydziału krajowego, ich uzdolnienie, a przedewszystkiem przejęcie się ich poczuciem obowiązku i zaznaczył, że obok pełnienia obowiązków służbowych, z wielkim pożytkiem dla kraju. Mowca podniósł, że od przyszłego kierownictwa zależeć będzie dalszy rozwój działalności Wydziału krajowego, zapewniając zarazem, że urzędnicy Wydziału krajowego zawsze liczyć mogą na życzliwe, ludzkie i szczere poparcie Wydziału krajowego.

Na to przemówienie odpowiedział Marszałek hr. Stanisław Badeni, dziękując przedewszystkiem za łaskawe słowa powitania ze strony zastępcy Marszałka krajowego, podnosząc, że niczego innego nie pragnie, jak tylko życzliwego i koleżeńskiego poparcia ze strony Wydziału krajowego, za przyrzeczenie w tym kierunku dane dziękuje i o to poparcie gorąco prosi.

W dalszym ciągu rzekł Marszałek:

„Stosunek Marszałka krajowego do Wydziału określony jest statutem i instrukcyą, ale stosunek ten jeszcze lepiej określa wspólność celów, zadań, usiłowań i obowiązków. Rozwój i rozszerzenie samorządu krajowego jest i pozostanie zawsze podstawą politycznego programu kraju; wspólnemi siłami pracując, będziemy się starali przyczyniać się do urzeczywistnienia tego programu, przez utrzymanie i wytworzenie wzorowej administracyi krajowej i umożliwiając krajowi korzystanie w całej pełni z przysługującego mu dziś samorządu krajowego. Sądzę, że się wszyscy na to zgodzimy, że tylko ten, co z praw, które posiada, w całej pełni korzystać chce i umie, może mieć uzasadnioną podstawę do żądania rozszerzenia tych praw.

Zwracając się do urzędników, powitał ich Marszałek serdecznie, podnosząc, że w gronie ich znajduje wielu dobrych znajomych i wie, z jakim talentem, pracą i duchem obywatelskim dla kraju pracowali. Pochlebne zdanie ostatniego Marszałka ks. Sanguszki, jakoteż jego poprzedników, o urzędnikach krajowych w zupełności podziela. Zadanie urzędnika administracyjnego — rzekł Marszałek — jest wogóle nader trudnem, o wiele trudniejszem zadanie urzędnika autonomicznego, gdyż brak mu dróg i form utartych, po których kroczyć należy, a jest dopiero naszą rzeczą wytwarzać formę administracyi, zastosowaną do potrzeb kraju, do organów i środków, jakimi rozporządzamy.

Wydział krajowy jest urzędem, którego zadanie w znacznej części polega na administracyi, a tu nie wystarczy ani zdolność ani praca jednostek, lecz koniecznym jest jednolity kierunek, obejmujący całość i czuwający nad tem, aby ona odpowiadała potrzebom kraju i woli sejmu. Ta część zadania należy do Marszałka, a dla należytego jej spełnienia potrzebuje on pomocy wszystkich urzędników, której od panów oczekuję. Z mej strony przynoszę prócz dobrej woli, zamiłowanie do pracy, które mam nadzieję, będzie się tylko potęgować wobec doniosłości zadania, które na siebie przyjąłem. Zamiłowaniu temu do pracy zawdzięczam, że nauczyłem się także szanować, uznawać i cenić pracę u drugich. Znam też te liczne trudności i przeszkody, które sprawiają, że nieraz najusilniejsza praca urzędnika nie może wydać bezpośrednich owoców. Mam zarazem wstręt do wszystkiego, co jest niechęcią w pracy lub jej lekceważeniem. Wiem jednak — co z przyjemnością stwierdzam — że się z tymi objawami w gronie urzędników nie spotkam i dlatego nietylko pragnę, ale i nie wątpię, że stosunek mój do urzędników będzie zawsze najlepszy, na wzajemnem zaufaniu i spełnianiu obowiązków oparty.

Marszałek zakończył przemówienie swe zapewnieniem, że będzie zawsze rzecznikiem gorącym potrzeb i życzeń urzędników wobec Sejmu i Wydziału krajowego, o ile te potrzeby będą zgodne z dobrem służby.

Na tem zakończyła się uroczystość powitania Marszałka, poczem przedstawieni mu zostali urzędnicy Wydziału kraj. i zakładów krajowych.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 7 listopada.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Koła poselskiego polskiego zamieścił przewodniczący wybór komisyi parlamentarnej, którą, odpowiednio statutowi, Koło wybiera co miesiąc. — Na wniosek posła Jaworskiego uchwaliło Koło jednomyślnie pozostawić dotychczasowy skład komisyi parlamentarnej na miesiąc listopad, odraczając nowy wybór tej komisyi do początku grudnia. Nadmienię tu, że członkami komisyi parlamentarnej, oprócz prezesa i wiceprezesa Koła, są posłowie: Abrahamowicz Dawid, Chrzanowski, Piniński, Szczepanowski i Wodzicki, których Koło od lat paru wybierało stale do tej komisyi.

Następnie przystąpiono do obrad nad dalszym działem budżetu na rok 1896, mianowicie nad działem, obejmującym wydatki centralnego zarządu ministerstwa oświaty, który-to dział ma przyjść pod rozbiór izbowej komisyi budżetowej na jej przyszłem posiedzeniu 9go b. m. Sprawozdawca z tego działu budżetu, poseł Piniński, wyjaśnił powody powiększenia niektórych pozycyj wydatków w tym dziale. Między innemi powiększono wydatek na płace inspektorów szkół okręgowych; albowiem odpowiednio do żądania Izby, uchwalonego na wniosek posłów polskich, powiększono na rok 1896 liczbę tych inspektorów w Galicyi o pięciu, wskutek czego pozostaną tam tylko trzy takie okręgi szkolne, z których każdy składa się z dwóch powiatów. — W sprawozdaniu swojem poseł Pininski zaznaczył, że w przedłożonym projekcie budżetu na rok 1896 nie stało się jeszcze w zupełności zadość rezolucyi uchwalonej w roku zeszłym przez Izbę, wzywającą rząd, aby corocznie zamieszczał w projekcie budżetu znaczniejszą kwotę ze skarbu państwa na restauracyę katedry na Wawelu, gdyż w projekcie budżetu na rok 1896 zamieszczono tylko kwotę 5.000 złr. Domagać się będzie w sprawozdaniu swojem, ażeby w projektach budżetów na lata przyszłe rząd zamieszczał takie kwoty, iżby w ciągu lat sześciu, przez które trwać ma restauracya katedry na Wawelu, wyznaczono ze skarbu państwa przynajmniej 200.000 złr. na tę restauracyę, której koszta obliczono przeszło na pół miliona złr. — Na dalsze roboty restauracyjne kościoła w Bieczu i krużganków przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie są zamieszczone kwoty w budżecie.

Poseł Kozłowski ponowił żądanie, aby uchwały, powzięte przez Koło polskie, komunikowane były ministrowi dla Galicyi.

Poseł X. prałat Chotkowski przypomniał, że za lat pięć Uniwersytet Jagielloński obchodzić będzie jubileusz swego odnowienia i rozszerzenia, a będzie potrzebował znacznego funduszu na wydawnictwa, odpowiednie tej uroczystości, i na sam obchód. Komitet jubileuszowy jest już zawiązany i uda się niezadługo do Koła polskiego z prośbą o poparcie żądania zasiłku ze skarbu państwa na te wydawnictwa i na sam obchód uroczysty.

Poseł Chrzanowski wniósł, aby przy uchwalaniu budżetu na rok 1896 przeprowadzić uchwalenie przez Izbę rezolucyi, wzywającej rząd do powiększenia subwencyi rocznej ze skarbu państwa dla Akademii Umiejętności w Krakowie, której wydatki rosną corocznie i rosnąć muszą, jeżeli Akademia chce spełnić swoje ważne zadanie dla całego narodu. Wniósł także, aby starać się, iżby już w budżecie na rok 1896 wyznaczono 20,000 złr. na restauracyę katedry na Wawelu. Co do budowy gmachu dla gimnazyum III w Krakowie, której to budowy, dawno uchwalonej, rząd jeszcze nie rozpoczął, wniosek odpowiedni przedstawi wśród obrad nad budżetem szkół średnich.

Poseł X. Ruczka wykazał rozmaite braki w nadzorze szkół ludowych.

Poseł Sokołowski przedstawił, iż rząd nie spełnił dotychczas warunków umowy z miastem Krakowem, zawartej przed paru laty, gdy rząd postanowił tam budować dwa gmachy dla pomieszczenia szkoły realnej i III gimnazyum, bo dotychczas nie zwrócił miastu Krakowowi kwoty 40,000 złr., zapłaconej przez miasto za grunt pod budynek dla gimnazyum. Należy się upomnieć o zwrot tej kwoty.

Poseł Roszkowski poruszył sprawę wyznaczenia większego zasiłku ze skarbu państwa dla Konserwatoryum muzycznego we Lwowie i poparł wniosek co do uchwalenia rezolucyi o powiększenie subwencyi rocznej dla Akademii Umiejętności w Krakowie.

Poseł Madeyski wyjaśnił powody, dla których zasiłek na restauracyę katedry na Wawelu, projektowany początkowo w wyższej sumie, w budżecie na rok 1896 zniżono do 5,000 złr. Ale gdy rząd raz uzna, że budowę, lub restauracyę jaką należy subwencyonować ze skarbu państwa, wyznaczać będzie w latach następnych takie kwoty, jakie będą potrzebne na tę restauracyę. Lecz komitet budowy powinien co rok zawczasu przedstawić, ile na rok następny potrzeba na dalsze prowadzenie restauracyi.

Przemawiali jeszcze posłowie: Straszewski, Popowski, X. Fischer, Kraiński i sprawozdawca Piniński, który przedstawił, w jaki sposób można ułatwić uchwalenie przez Izbę rezolucyi, wzywającej rząd do powiększenia subwencyi rocznej dla Akademii Umiejętności w Krakowie.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej toczyły się obrady nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa.

Sprawozdawca Rutowski wnosi przyjęcie preliminarza bez zmiany i przedkłada rezolucyę wzywającą rząd do podwyższenia rocznej dotacyi na fundusz melioracyjny do miliona złr. jeszcze o ile możności w roku 1896.

Reprezentant rządu szef sekcyi Blumfeld oświadcza, że rząd zgadza się zasadniczo na podwyższenie funduszu melioracyjnego, podwyższenie to jednak mogłoby nastąpić prawdopodobnie dopiero w roku 1897.

Dep. Fux zaznacza, że sumy wstawione w preliminarz rolnictwa, nie są dostateczne i wnosi podniesienie o 10,000 złr. subwencyj na melioracye i chów bydła. Pokrycie można uzyskać z łatwością przez zmniejszenie nagród wyścigowych.

Dep. Lupul podnosi konieczność budowy szkoły rolniczej średniej w Czerniowcach i utworzenie dwóch nowych szkół rolniczych na Bukowinie.

Dep. Exner przedstawia potrzebę reorganizacyi ustroju górniczego.

Dep. Kaizl omawia kwestyę podniesienia chowu bydła i wnosi utworzenie nowych wyższych szkół weterynaryjnych.

Dep. Menger zapytuje, co uczyniono dla zapewnienia bezpieczeństwa robotników w kopalniach węgla.

Dep. Kozłowski żąda powiększenia produkcyi i obniżenia cen soli potasowych w Kałuszu, i ułatwienia dowozu soli bydlęcej. Mowca wyraża życzenie, aby w dostawach dla armii nastąpiła decentralizacya według niemieckiego wzoru. Konkurencya z Węgrami winna przybrać przyjaźniejsze formy. Podczas gdy Węgry prowadzą zaciętą walkę z przemysłem austryackim, dostawy armii pokrywane są węgierskiem zbożem i mięsem. — Mowca z zadowoleniem wita zapowiedziane przez ministra rolnictwa ograniczenie giełdowych spekulacyj artykułami rolniczymi.

Minister hr. Ledebur zauważa w odpowiedzi na wniosek dep. Fuxa, że subwencye melioracyjne podwyższone są już o 70,000 złr., a subwencye na chów bydła o 35,000 złr. Należy zatem na razie zaniechać dalszych podwyżek, pomnąc na słowa ministra skarbu w exposé, że stan budżetu nie może zaspokoić wszystkich życzeń. Finansowe względy muszą być zachowane nietylko w budżecie skarbu, ale i w innych wydziałach. Uznając wogóle konieczność materyalnych subwencyj, nie sądzi minister, aby środek ten był najważniejszy. Działalności ministra nie można taksować według wysokości cyfr budżetu, gdyż działalności tej celem, jest położeniu rolnictwa przyjść w pomoc w drodze ustawodawczej i w ten sposób złe z korzeniem wytępić. W sprawie chowu bydła uważa mowca za podstawę racyonalnej naprawy: wydanie odpowiedniej ustawy, podział krajów na okręgi i trzymanie się pewnej konsekwencyi w hodowli. Minister omawia przychylnie kwestyę sprzedaży soli bydlęcej i produkcyi soli potasowej. W zakresie ustroju górniczego nie chce minister przesądzać, czy reforma jest konieczna, czy tylko pożądana. Do roztrząśnienia tej kwestyi będzie sposobność podczas obrad nad ustawą o inspektorach górniczych.

Po zamknięciu dyskusyi podniósł referent Rutowski z zadowoleniem, że minister uważa się nietylko za administratora swojego wydziału, ale za rzecznika interesów rolnictwa w łonie gabinetu.

Komisya uchwaliła bez zmiany wszystkie pozycye rozdziału: „Właściwe wydatki państwowe" preliminarza rolnictwa. Wniosek dep. Fuxa został odrzucony, przyjęto zaś rezolucyę referenta i rezolucyę dep. Exnera, wzywającą rząd do wyznaczenia jeszcze w roku 1896 kredytów dodatkowych na cele kultury krajowej.

Przy rozdziale „Urząd cechowniczy" zabierali głos deput. Morsey, Klun, Menger i Fux. W ciągu dyskusyi oświadczył minister handlu baron Glanz, że kwestya normalnej komisyi cechowniczej jest przedmiotem badań w ministerstwie oraz że budżet na rok 1896 umożliwi wcielenie majstrów cechowniczych w etat urzędników państwowych.

Po przyjęciu rozdziału „urząd cechowniczy" rozpoczęły się obrady nad rozdziałem „należytości stemplowe."

Dep. Piniński wnosi rezolucyę, wzywającą ponownie rząd, aby przedłożył ustawę o zniżeniu należytości skarbowych przy przenoszeniu własności włościańskiej i innych mniejszych nieruchomości.

Dep. Herold popiera powyższą rezolucyę.

Dep. Kaizl przedkłada rezolucyę, żądającą zniesienia stempla dziennikarskiego. Mowca domaga się, aby należytości skarbowe, uiszczane przy urzędowych czynnościach wydziałów krajowych i urzędów gminnych, tymże urzędom były przekazywane.

Dep. Morsey wnosi również ulgi należytościowe przy przenoszeniu mniejszej własności gruntowej. Pożądanem jest także zniesienie stempla dziennikarskiego, który uciska więcej małe, niż wielkie dzienniki.

Dep. Menger przemawia przeciw zamierzonemu opodatkowaniu inseratów i żąda rozszerzenia ulg należytościowych na gospodarstwa rolne w małych miasteczkach.

Minister skarbu Dr Biliński oświadcza, że projekt dep. Kaizla o należytościach skarbowych, uiszczany przy czynnościach urzędów autonomicznych, można teoretycznie uznać za słuszny; jest jednak rzeczą wątpliwą, o ile mógłby być w praktyce przeprowadzony. W sprawie skarg na dowolność wymiaru należytości, poczynione będą rozmaite zarządzenia, w celu zapewnienia sprawiedliwego ich wymiaru. Ministerstwo i urzędy krajowe będą czuwać nad tem, aby oddano wprawdzie państwu, co się państwu należy, ale nic ponadto. Staraniem będzie ministerstwa, aby należytości, zbyt wysoko wymierzone, były zwracane. Jest to w związku ze statystycznemi pracami i z będącą w toku reorganizacyą fachowego departamentu rachunkowego dla cenzury aktów z wymiarami należytości. Do departamentu tego przydzielone będą także siły z prawniczem wykształceniem. W sprawie zniżenia należytości przy przy przenoszeniu małych własności gruntowych, zaznacza minister, że dążeniem jego jest w ciągu roku 1896/97 doprowadzić do skutku całą reformę należytości skarbowych. Gdyby zamiar ten nie powiódł się, można będzie jeszcze zawsze przeprowadzić kilka pomniejszych nowel. Przy stemplu dziennikarskim idzie o sumę 1.700,000 złr., której zrzec się nie łatwo. Z teoretycznego stanowiska słusznym jest zarzut o niezasadniczem uwolnieniu od stempla dzienników urzędowych.

Komisya uchwaliła następnie powyższy rozdział oraz przedłożone rezolucye.

W ciągu rozpraw nad rozdziałem: „Loterye" oświadczył minister skarbu, Dr Biliński, że projekt powrócenia do loteryi klasowej nie zdaje się być odpowiedni. W ten sposób nie może być wciąganą do gry nawet najbiedniejsza ludność, gdyż istnieje wolność sprzedawania najmniejszych, nawet kilkucentowych udziałów. Skoro tylko przyjęty będzie finansowy program, rozważoną zostanie niezwłocznie kwestya zniesienia loteryi.

Komisya, przyjąwszy rozdział o loteryach, uchwaliła subwencye dla funduszów krajowych i gminnych, oraz dla drukarni państwowej.

Następne posiedzenie w sobotę.

Komisya rolnicza przyjęła po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział dep. Pacak, Bauer, Rollsberg, Peschke, Tekly i Proskowetz, rezolucyę Pacaka. Rezolucya wzywa rząd, aby w najbliższym czasie wniósł projekt ustawy, poddającej związki kartelowe nadzorowi państwowemu, względnie krajowemu, a zakazującej tworzenia ekonomicznie szkodliwych karteli, których ewentualne zakładanie ma być zatamowane karnemi przepisami. — Reprezentant rządu, szef sekcyi Rinaldini, zgodził się na powyższą rezolucyę.

Komisya dla nietykalności poselskiej odmówiła przyzwolenia na ściganie sądowe dep. Rollsberga, w sprawie o obrazę honoru, natomiast zezwoliła na ściganie sądowe dep. Schneidera, z powodu przestępstwa z § 302 (podburzanie przeciwko uznanym stowarzyszeniom religijnym), tudzież z powodu obrazy honoru redaktora Cinerta, jakoteż zezwoliła na ściganie sądowe dep. Luegera, w sprawie o obrazę honoru.

Sprawy krajowe.

Lwów 7 listopada.

(*Obwałowanie Wisły i Wisłoki w pow. mieleckim*).

(X) Jeszcze w r. 1886 ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, zgodziło się na wniosek Wydziału krajowego, aby uzupełnienie obwałowania niziny nadwiślańskiej przeprowadzonem zostało partyami, postępując od najbardziej zagrożonego powiatu Tarnobrzeskiego w górę. Obecnie przyszła kolej na uzupełnienie obwałowania rzeki Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim. Wydział krajowy wypracował projekt, który obok uzupełnienia obwałowania Wisły, Wisłoki i Starego Brnia, obejmuje wykonanie całej sieci kanałów osuszających, w myśl specyalnych uchwał Sejmu i petycyj wnoszonych przez interesowane gminy tego najbardziej zabagnionego powiatu.

Projektowane roboty obejmują: Podwyższenie około 12 klm. wału nadwiślańskiego od granicy powiatu Tarnobrzeskiego do Wisłoki kosztem 123.800 złr. Podwyższenie wału nadwiślańskiego od Wisłoki do Nowego Brnia, na długości 17½ klm. kosztem 157.600 złr. Obwałowanie prawego brzegu Wisłoki od Rżysk do Wisły na długości 14½ klm. kosztem 118.900 złr. Obwałowanie lewego brzegu Wisłoki od kanału Nowej Wiszni do Wisły na długości 14 klm. kosztem 95 700 złr.

Uzupełnienie wałów wstecznych potoków Starego Brnia i Łukawca, łącznej długości 26½ klm. kosztem 172.400 złr. Uzupełnienie sieci kanałów osuszających po prawym brzegu Wisłoki a w szczególności:

Kanałów spółki wodnej Chorzelowskiej, które niezbędnie potrzebują pogłębienia, aby umożliwić zamierzone przez właścicieli drenowanie gruntów na długości 42 klm., wraz z rowami bocznymi, długości 11 klm. kosztem 52.300 złr. Wykonanie kanału Dymitrowsko-Młodochowskiego na długości 23 klm. kosztem 57.400 złr. Uzupełnienie sieci kanałów po lewym brzegu Wisłoki, a w szczególności: dopływów Starego Brnia na długości 32 klm. kosztem 67.100 złr. i 3 kanałów osuszających od Przecławia do Nowej Wiszni, na długości około 25 klm. kosztem 52.200 złr.

Projektowane roboty obejmują tedy ogółem 84½ klm. wałów (z 70 klm. rowów odpływowych i dopływowych przy objektach wałowych), 136 klm. kanałów osuszających, 11 szluz murowanych, 47 przepustów betonowych i 206 mostów drewnianych, kosztem 897.400 złr.

Z uwagi, że właściciele gruntów, interesowani w tej melioracyi, są już obciążeni datkami konkurencyjnymi do czterech spółek wodnych (regulacyi Krzemienicy i regulacyi odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową dębicko-tarnobrzeską po prawym brzegu Wisłoki, a regulacyi Starego i Nowego Brnia po lewym brzegu Wisłoki), Rada powiatowa w Mielcu za inicyatywą Wydziału krajowego, powzięła jednomyślną uchwałę, wedle której melioracya powyższa ma być ogłoszoną za przedsiębiorstwo powiatowe.

W myśl tej uchwały reprezentacyi powiatowej mieleckiej, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy, zapewniającej przeprowadzenie uzupełnienia obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim w drodze przedsiębiorstwa powiatowego, jednakże pod zarządem Wydziału krajowego, przy 40% udziale kraju i państwowego funduszu melioracyjnego, a 20% udziale powiatu mieleckiego w kosztach budowy tak, iż datek kraju i państwa wynosić będzie po 380.960 złr., dodatek zaś powiatu mieleckiego 179.480 złr. Roboty mają być rozpoczęte w roku 1897 i przy użyciu dwóch techników do prowadzenia robót, rozłożone zostaną na lat 8, wskutek czego coroczny dodatek kraju i państwa wynosiłby po 44.870 złr., dodatek zaś powiatu mieleckiego 22.435 złr.

Odnośny projekt ustawy udzielił Wydział krajowy Namiestnictwu z prośbą o zbadanie na miejscu projektu technicznego zamierzonych robót, a następnie wyjednanie przychylnej decyzyi ministerstwa rolnictwa w tej sprawie przed najbliższą sesyą sejmową.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 7 listopada 1895 r.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Posiedzenie rozpoczęło się poufną naradą w sprawie projektowanego przez jeneralną dyrekcyę kolei państwowych podkopu kolejowego w ulicy Niecałej, zamiast w ulicy Lubicz, gdzie istniejąca dotąd rampa kolejowa byłaby zniesioną i zamknięty wszelki ruch wozowy przez tor kolejowy; ruch ten natomiast otrzymałby nowy kierunek przez podkop w ulicy Niecałej. Referat w tej mierze imieniem sekcyi ekonomicznej przedłożył Radzie inspektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski.

Posiedzenie poufne trwało przeszło godzinę; dopiero o godzinie 6¾ otwarte zostało posiedzenie jawne.

Odczytano następujące pisma: 1) pismo JE. ks. Sanguszki, zawiadamiające o nominacyi swojej na stanowisko namiestnika kraju oraz o objęciu urzędowania z dniem 29 z. m.; 2) reskrypta Rady szkolnej krajowej, zawiadamiające o nominacyi: p. Heleny Starczewskiej stałą starszą naczycielką przy VI szkole ludowej, p. Anny Golińskiej stałą młodszą nauczycielką przy tejże szkole, oraz X. Michała Dembowskiego katechetą przy IX szkole ludowej w Krakowie; 3) prośbę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie o odstąpienie pewnej części placu Szczepańskiego pod budowę własnego domu, ewentualnie o odstąpienie połowy dawnego gmachu teatralnego na cele wystawy obrazów, lub wreszcie o urządzenie przez gminę odpowiednich na ten cel lokalności na I piętrze rzeczonego gmachu; 4) zawiadomienie sekcyi dobroczynnej i wojskowej Rady miejskiej, że delegatem swoim do komisyi rekursowej wybrała r. m. Hermana Fritscha w miejsce dotychczasowego delegata prof. Dra Pareńskiego, który zrzekł się mandatu z powodu zajęć zawodowych; 5) serdeczne podziękowanie zarządu Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego za dar gminy w kwocie 500 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

P. prezydent zawiadomił, iż w ubiegły czwartek otrzymał ze Lwowa od komitetu, urządzającego obchód jubileuszowy JE Dra Smolki, pismo z zaproszeniem do wzięcia udziału. Z powodu dni świątecznych i spóźnionego czasu nie było możliwem odnieść się z tą sprawą do Rady co do wysłania deputacyi, dlatego p. prezydent imieniem Rady miejskiej wystosował telegram gratulacyjny. (Oklaski).

P. prezydent poświęcił następujące wspomnienie pamięci zmarłego Dra Józefa Oettingera:

„W dniu 3 z. m. rozstał się z tym światem Dr Józef Oettinger, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, były członek naszej Rady. (Rada powstaje z miejsc). Zmarły znany był i ceniony powszechnie w naszem mieście jako lekarz, z poświęcenia i bezinteresowności, z jaką niósł pomoc cierpiącym, a jako obywatel z prawości charakteru i przywiązania do ojczyzny, czego też już w latach młodzieńczych dał dowody, czując się synem tej ziemi, która go wydała. Zaufanie współobywateli, którem się cieszył, sprawiło, że już od roku 1853 należał do zarządu miasta, zasiadając w ówczesnym Wydziale miejskim aż do r. 1865. W roku 1866, gdy ustanowioną została Rada miejska, dziś urzędująca, Dr Oettinger wolnym wyborem do niej powołany został i obowiązki radzieckie pełnił aż do r. 1890, a obok tego wysługiwał miastu jako członek Rady miejskiej aż do ostatniego dnia swego nieskazitelnego żywota. Jako członek Rady naszej, gorliwym był jej współpracownikiem i niejedną praktyczną myślą przyczynił się do ułatwienia zarządowi miejskiemu spełnienia trudnych obowiązków w chwilach grasujących epidemij. Niepospolity znawca natury i właściwości języka naszego, niejedną ustawę, przez zarząd miasta uchwaloną, zredagował, pragnąc, aby język ojczysty, ten największy skarb narodowy, choćby w dawnej ojczyznie naszej stolicy w nieskazitelności przechować. Cześć pamięci prawego obywatela!"

Z porządku dziennego inspektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedkłada wnioski w sprawie podkopu kolejowego w ulicy Niecałej, uzasadniając je kilku słowami z powodu wyczerpania przedmiotu na posiedzeniu poufnem. P. referent zaznacza, że bardzo gruntowne, słuszne i usprawiedliwione jest żądanie gminy, ażeby powrócić do pierwotnego projektu podkopu w ulicy Lubicz, a sprzeciwić się stanowczo przedłożonym planom co do urządzenia podkopu w ulicy Niecałej. P. referent przedkłada następujący wniosek: „1) Do komisyi reambulacyjnej i ekspropryacyjnej, wyznaczonej na dzień 15 listopada b. r., celem rozpatrzenia projektu na podkop kolejowy w ulicy Niecałej, Rada miasta wysyła upełnomocnionych delegatów dla stanowczego oświadczenia się przeciw przedłożonemu projektowi, oraz złożenia zapowiedzi, że gmina miasta Krakowa użyje wszystkich przysługujących jej środków prawnych, aby do wykonania podkopu w ulicy Niecałej nie dopuścić. — 2) Obok p. prezydenta miasta wyznacza Rada na swych delegatów r. m. Wandalina Beringera, Dra Jana Hajdukiewicza i Władysława Nowackiego."

Rada wniosek uchwaliła, a stosownie do życzenia r. m. Popiela, wzmocniła powyższą komisyę

dwoma prawnikami, mianowicie r. m. Drem F. Jakubowskim i Drem Propperem.

Z porządku dziennego załatwiła Rada następujące sprawy: a) udzieliła kredyt dodatkowy w kwocie 500 złr. na wykonanie robót przedzimowych w domu kalek nieuleczalnych w ogrodzie Angielskim; b) udzieliła kredyt dodatkowy w kwocie 800 złr. dla tytułu stałe wsparcia dla starców i kalek nieuleczalnych; c) zatwierdziła wynik licytacyi z dnia 27 września b. r. na dostawę furażu dla pociągów miejskich i przyjęła ofertę Mojżesza Landesdorfera; d) zezwoliła na ponowne zaintabulowanie w stanie biernym realności l. 27 B. dz. V w Krakowie prawa zastawu dla renty rocznej w kwocie 12 złr. na rzecz fundacyi mszalnej śp. Walerego Rzewuskiego; e) udzieliła kredyt w kwocie 700 złr. na koszta dokładnego zbadania murów w starym teatrze, dla stwierdzenia, jaką mają wytrzymałość i czy utrzymanie ich będzie możliwem przy adaptacyi; f) zatwierdziła linię regulacyjną dla ulicy Ogrodowej z szerokością 15 metrów, oraz linie regulacyjne dla placu Groble, i dla ulicy 17 metrów szerokiej, połączyć mającej ten plac z ulicą Straszewskiego; g) udzieliła dodatkowy kredyt w kwocie 637 złr. 50 ct. na wypłatę należytości pp. Baranowskiemu i Löbenheimowi za dostarczoną w r. 1894 konserwę porfirową; h) uchwaliła wypłacić gminie Grzegórzki tytułem datku konkurencyjnego na budowę szkoły kwotę 703 złr. 60 ct. po potrąceniu kwoty 100 złr., należącej się gminie m. Krakowa od gminy Grzegórzki za posyłanie dzieci do tutejszych szkół pospolitych w r. 1891, dalej wypłacić gminie Grzegórzki tytułem datku na utrzymanie tamże szkoły za czas od 1 września 1892 do 31 grudnia 1893 r. kwotę 38 złr. 5 ct.; i) udzieliła subwencyi rocznej w kwocie 200 złr. dla nauczycielek szkoły sług na Smoleńsku.

Na tem posiedzenie zamknięto z powodu braku kompletu do dalszych obrad.

KRONIKA.

Kraków 8 listopada.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w dalszym ciągu w tutejszym książęco biskupim konsystorzu: X. Mateusz Jeż 10 złr., p. Hausser ze Lwowa 2 złr., X. Juliusz Drohojowski jednego dukata w złocie, pp. oficyaliści dóbr hr. Zamoyskiego w Wysocku za pośrednictwem kasy oszczędności m. Krakowa złr. 8, zgromadzenie SS. Felicyanek w Krakowie 100 złr., [illegible] w Krakowie i ze składki po kościele złr. 20 cnt. 63.

Ze składki zarządzonej w dniu 1/11 b. r. nadesłano w dalszym ciągu z kościołów: WW. Świętych w Krakowie złr. 30, OO. Paulinów złr. 8 ct. 50, w Podgórzu złr. 50, w Jaworniku złr. 5 ct. 14, w Lubniu złr. 14, w Odrowążu złr. 10 ct. 61, w Budzowie złr. 29, w Porąbie Żegoty złr. 40, w Libiążu złr. 5 ct. 56, w Wadowicach złr. 23, w Osielcu złr. 10, w Szaflarach złr. 47.

— **Nabożeństwo żałobne** za dusze zmarłych, na których intencyę składano na cmentarzu jałmużnę na rzecz Tow. św. Wincentego à Paulo, oraz miasto wieńców zamawiano krzyże, będzie odprawionem w sobotę dnia 9 bm. w kościele OO. Reformatów o godzinie 8 rano.

— **Samobójstwo.** Dzisiejszej nocy o godzinie 3 w domu pod L. 5 przy ul. Karmelickiej odebrał sobie życie subjekt aptekowy Maryan Locho, lat 27 liczący, rodem z Wiśnicza. Do popełnienia samobójstwa użył mydlarskiego kordelasa, który wbił sobie w lewy bok. Wezwana pomoc lekarska okazała się zbyteczną; z powodu bezpośredniej śmierci zwłoki przeniesiono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna targnięcia się na własne życie niewiadoma; Locho od dłuższego czasu okazywał pewien rozstrój. Znaleziono przy nim także nabity rewolwer.

— **Nocne hałasy** na ulicy Pawiej i zbiegu jej z ulicą Basztową powtarzają się tak często, iż mieszkańcy domów, położonych w tej stronie, budzą się z snu z obawą, że w spokojnem naszem mieście stał się jakiś nadzwyczajny wypadek. Sprawcami tych hałasów, najczęściej w pobliżu, są indywidua w stanie nietrzeźwym, wydające [illegible] dzikie głosy. [illegible] się i trwał [illegible] taki zgiełk i wrzask, jaki zapewne [illegible] tylko można chyba na ulicach miast tureckich.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Erazma Eckhardta z Zaleszczyk do Krakowa (miasta).

— **Albert Weiss**, znany wydawca zbioru „Album polnischer Volkslieder in Oberschlesien 1868,“ tłómaczeń z A. Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, G. Zielińskiego, wydał obecnie przekład dwóch utworów scenicznych Lucyana Rydla p. t.: *Mamachen*, Bühnendichtung in einem Aufzuge nach Luc. Riedel (sic) in autorisirter Bearbeitung, w 8, str. 7; *Dies irae*, phantastisches Mysterium nach L. Riedel, str. 7, które także zowie „Bearbeitung.“ Popełnia on przytem kilka, żeby najłagodniej powiedzieć, nieprawidłowości, jak n. p. [illegible] tłómaczy, nazwisko Rydla pisze „Riedel,“ a wreszcie co najgorsza, nazywa „opracowaniem“ to, co jest dosłownym przekładem. Nadużywa tem samem upoważnienia, bo nieznających oryginału wprowadza w błąd; mogą oni mniemać, że praca jest zarówno dziełem autora, jak i [illegible]. P. Rydel na początku swego literackiego zawodu ma jakieś szczęście, że [illegible] w innej [illegible].

— **Sprawa Kościeleckiej.** W marcu b. r. zasądził trybunał sądu przysięgłych we Lwowie Agnieszkę Kościelecką i braci Smolnickich z Dobrzy na karę śmierci za zamordowanie męża Agnieszki, Kazimierza Kościeleckiego. Trybunał kasacyjny zniósł ten wyrok i rozpisał nową rozprawę, przy której Kościelecka i Jan Smolnicki zasądzeni zostali na śmierć, a Józef Smolnicki został uwolniony. Zasądzeni wnieśli znowu zażalenie nieważności, a trybunał kasacyjny dnia 4 b. m. zniósł ponownie wyrok i rozpisał nową, trzecią w tym procesie rozprawę przed sądem przysięgłych we Lwowie. Obronę we Lwowie prowadził adw. Dr Zygmunt Lisiewicz.

— **Morderstwo i rabunek.** *Gazeta lwowska* pisze: Z Tarnopola donoszą prywatnie, że w nocy z dnia 4 na 5 bm. do karczmy w Siemiakówce pod Zbarażem, na terytoryum galicyjskiem, przyszedł nieznajomy żołnierz rosyjski i zażądał od szynkarza wódki. Szynkarz dał żołnierzowi kilka razy wódki i przekąskę, oczywiście bezpłatnie, poczem żołnierz zażądał jeszcze pieniędzy, a gdy karczmarz się wzbraniał, żołnierz wypalił z karabina i zranił szynkarza, nazwiskiem Leona Linczyca. Gdy raniony bronił się jeszcze, żołnierz dał mu kilka pchnięć bagnetem. Na krzyk mordowanej ofiary nadbiegł dozorca leśny z Siemiakówki, ale i tego żołnierz zamordował, poczem obrabowawszy obie ofiary uciekł na terytoryum rosyjskie.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 6 listopada br.:

W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostało z dni poprzednich 7, zachorowały 2, umarły 2, pozostaje nadal w leczeniu 7 osób.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 2, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Łuczce pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba; w Ostrowie pozostają nadal w leczeniu 4 osoby; w Tarnopolu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Janowie pozostała 1, umarła 1 osoba; w Ruzdwianach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Strusowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Warwaryńcach pozostały z dni poprzednich 4, zachorowała 1, wyzdrowiały 3, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 27 osób, zachorowały 4 osoby, wyzdrowiały 4, umarły 3, pozostaje w leczeniu 24 osób.

— **Ślub.** W Poznaniu, w kaplicy pałacu arcybiskupiego, pobłogosławił przedwczoraj Najprzewieleb. X. Arcybiskup Stablewski związek małżeński między p. Pauliną Mottówną, córką prezesa sejmowego Koła polskiego w Berlinie, p. radcy Stanisława Mottego i małżonki jego Michaliny z Danyszów, a p. szambelanem Stefanem Cegielskim, znanym i w szerokich kołach naszego społeczeństwa wysoko poważanym posłem do parlamentu i właścicielem fabryki. Orszak weselny podejmowali rodzice panny młodej w gościnnym domu swoim, a Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz swem przybyciem na ucztę weselną zaszczycił dom rodziców panny młodej, z której ojcem i oblubieńcem łączyły go stosunki koleżeńskie w Berlinie. Jego Świątobliwość Ojciec św. Leon XIII nadesłał młodej parze swe apostolskie błogosławieństwo. Wśród licznych telegramów, jakie nadeszły z życzeniami dla nowożeńców, znajdował się także telegram od JE. X. kardynała Ledóchowskiego i X. kanonika prałata Meszczyńskiego.

— **Z Warszawy** donoszą: W zdrowiu dyrektora Noskowskiego nastąpiła o tyle zmiana ku lepszemu, że ataki bólów sercowych, z których pierwszy trwał godzin kilkanaście, znacznie się zmniejszyły; cierpienie jednak należy do poważnych. Nad pacyentem czuwa Dr Dobrzycki, który wezwał na naradę Dra Pawińskiego, tutejszego specyalistę w chorobach serca.

— **Regulacya Wisły.** *Kuryer Warszawski* donosi: Po porozumieniu się z władzą austryacką, inżynierya tutejsza na regulacyę brzegów Wisły na pograniczu przeznacza w r. p. 30.000 rs.

— **Spadki.** Prokuratorya w Królestwie Polskiem zawiadamia o następujących spadkach wakujących: po Józefie Aleksandrze Widzyńskim, zmarłym dnia 20 grudnia 1890 r. w Warszawie; po Helenie Diechowej, dożywotniej właścicielce majoratu Brójce, w pow. łódzkim, zmarłej dnia 30 go maja 1868 r., i po Judce Wajsonie, zmarłym d. 5 maja 1879 r. w Warszawie. Rzeczone spadki w razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w przeciągu sześciu miesięcy przejdą na własność skarbu państwa.

— **Napad rozbójników.** *Warsz. Dniew.* zamieszcza korespondencyę z Będzina (gub. piotrkowska) z opisem zuchwałego napadu uzbrojonej bandy rabusiów na kancelaryę gminną we wsi Pińczyce. Dom kancelaryi dzieli się tam na dwie, rozdzielone sienią, połowy; jedną zajmuje pisarz Hryniewicz, drugą złożoną z trzech izb, kancelarya, kasa i areszt. Otóż w nocy na 31 października jeden z trzech stróżów, pilnujących kancelaryi z wewnątrz, usłyszał jakiś hałas w sieni; zbudził tedy towarzyszów. Na zapytanie: „kto tam“ usłyszano odpowiedź „swoi“. Wtedy jeden ze stróżów uchylił drzwi do sieni wiodące. — Drzwiami temi wpadło do kancelaryi 8 czy 9 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, noże i drągi. Rozbójnicy poobalali stróżów i zrabowali kasę, w której znajdowało się 926 rs., a następnie stróżów zamknęli w areszcie i uciekli. Wprzódy jednak włamali się do mieszkania pisarza, związali mu ręce i zabrali zegarek, oraz 80 rs. gotowizną.

— **Nowe kopalnie.** W gub. piotrkowskiej odnalezione zostały pokłady rudy żelaznej w następujących miejscowościach: w Starej Hucie, pow. częstochowskiego, u pp. Neugebauer i w Rogożniku, pow. będzińskim u p. Kazimierza Hordliczki. W pierwszym majątku są dwa gniazda rudy, a w drugim aż pięć.

— **Hr. Leon Tołstoj** jak donosi *Nowoje Wremia* wykończył nową dłuższą powieść p. t. „Niedziela“ i pracuje już nad inną powieścią.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 9 b. m.: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach Blizińskiego (występ p. R. Żelazowskiego).

W niedzielę 10 b. m.: *Kaśka Karyatyda*, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej (nowość).

— Dnia 7 listopada pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od +9·1 doszedł do +14·3 C Barometr trochę opadł; o godz. 7-ej rano dnia 8 listopada stan jego był 741·0 mm., termometru +13·8 Cels. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 9 listopada: św. Teodora żołn. i Ursyna.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 8 listopada.

Na targach węgierskich, po chwilowem osłabieniu, ceny zboża znowu zaczynają się podnosić, a przedewszystkiem idzie w górę żyto, którego zapasy zdają się być bardzo małe. Na targach tutejszych żyto niemniej jest poszukiwane i to nietylko na potrzeby miejscowe ale nawet na wywóz, co już dawno miejsca nie miało. Skutkiem oczywiście tego cena żyta podnosi się ustawicznie. Usposobienie co do pszenicy jest również dobre, lecz ponieważ odbyt ograniczony jest na młyny miejscowe, które nadto w znacznej części zaopatrują swe potrzeby pszenicą transitową, kupujący nie łatwo godzą się na podniesione żądania i dlatego w stosunku do żyta zwyżka pszenicy jest dotąd małoznaczącą. Jęczmień i owies przy niewielkich obrotach niezmiennie.

Płacono nową pszenicę: białą 7·40 do 7·65; czerwoną 7·35 do 7·65 złr.; żółtą 7·35 do 7·60 złr.; żyto nowe 6·75 do 7·20 złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na paszę 5·65 do 6·— złr.; owies 5·70 do 6·— złr.; — wykę —·— do —·— złr.; rzepak 8·90 do 9·10 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 8 listopada. Ministerstwo skarbu zawiadomiło członków komitetu doradczego dla podatku spożywczego, iż rząd celem uzyskania wyższego dochodu z podatków zamierza przedsięwziąć reformę podatku od piwa, a to ewentualnie w duchu popieranego przez przemysłowców piwowarskich podatku od słodu. W tym celu ów komitet doradczy zostanie zwołany do Wiednia w ciągu listopada.

Wiedeń 8 listopada. *Vaterland* pisze, iż ton w jaki uderza część antyliberalnych dzienników z powodu niezatwierdzenia Luegera, przekracza znacznie granice rozsądnej dyskusyi i staje się coraz groźniejszym. *Vaterland* cytuje następujący ustęp z artykułu *Politik*: „Antyliberalni są przekonani, że niezatwierdzenie Luegera spowodował tylko węgierski prezes gabinetu Banffy, który onegdaj bawił w Wiedniu. Wobec tego hr. Badeni publicznie na kurytarzach Izby interpelujących go o to posłów zapewnił, iż rząd węgierski do kwestyi burmistrzowskiej absolutnie się nie mięszał. Wobec pogłosek, iż decyzya cesarska nastąpiła wbrew propozycyi hr. Badeniego, zapewnił prezydent ministrów, iż między jego wnioskiem a wolą monarchy nie było żadnej różnicy.“ Cytując te słowa dodaje *Vaterland* od siebie: „Zapewniają nas, iż taka rozmowa istotnie miała miejsce, a donoszą nam, iż hr. Badeni miał oświadczyć, że między cesarzem a nim w kwestyi tej istniała zawsze najzupełniejsza zgodność“.

Presse oświadcza, iż doniesienia antysemickich dzienników, które udają, iż wiadomym im jest stosunek głosów w radzie ministrów przy uchwale dotyczącej kwestyi burmistrza wiedeńskiego, nie zasługują na poważną wzmiankę, gdyż cały świat wie, że obrady rady ministrów są tajne, a przeto podobne rewelacye nie są niczem innem, jak wymysłami lichego rodzaju. Doniesienie organu antysemickiego „z pewnego źródła“, iż onegdaj straż bezpieczeństwa stała w pogotowiu i że w koszarach było skonsygnowane wojsko, jest równie grubem kłamstwem, jak inne, tylko że po za niem ukrywa się złośliwy zamiar jątrzenia i podburzania ludności, a przeto nie zawadzi oświadczyć wyraźnie, iż doniesienie to jest najzupełniej zmyślone.

Praga 8 listopada. Odezwa wyborcza konserwatywnej wielkiej własności podnosi, iż partya z niezmienną wiernością i poświęceniem stoi przy cesarzu i domu cesarskim, oraz bronić nie przestanie jedności i mocarstwowego stanowiska kraju i monarchii. Partya będzie dbała o to, aby religijne uczucia większości mieszkańców kraju, należącej do Kościoła katolickiego, nie były ani obrażane, ani naruszane i przykłada wielką wagę do zrozumienia pozytywnych zasad wiary przy wychowaniu młodzieży. Partya trwa przy zasadzie strzeżenia zupełnej nietykalności królestwa Czech jako pragmatycznie niezbędnej, do państwa wcielonej historyczno-politycznej indywidualności; i obstaje przy prawie konstytucyjnej autonomii, która znajduje wyraz w niepodzielnym, cały kraj obejmującym sejmie krajowym i którą bronić należy stanowczo przed każdem jej ścieśnieniem. Partya pragnie, aby oba szczepy kraj zamieszkujące korzystały równomiernie z zagwarantowanych im zasadniczemi ustawami praw i będzie dlatego wszelkie słuszne żądania popierać, ale wystąpi stanowczo przeciwko jednostronnym narodowym i pokój kraju naruszającym uroszczeniom. Partya będzie działać w tym kierunku, aby przy uprawie ziemi korzystny rozwój rolnictwa był umożliwiony, a przy wysokich ciężarach podatkowych wytwarzały się dla rolników wyższe dochody.

Odezwę podpisali: Buquoy, marszałek krajowy Lobkowic, Adolf Schwarzenberg, Karol Schwarzenberg (senior) i Alfred Windischgrätz.

Wiedeń 8 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta przy czeskiej akademii technicznej w Pradze Dra Wacława Laskę, nadzwyczajnym profesorem wyższej geodezyi i sferycznej astronomii przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Buda-Peszt 8 listopada. Biskupem augsbursko-ewangelickiej dyecezyi po tej stronie Dunaju, wybrany został pastor Gyuratz.

Buda-Peszt 8 listopada. Bankier tutejszy Halnay został aresztowany z powodu sprzeniewierzenia 20.000 złr. depozytów.

Paryż 8 listopada. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby po złożeniu deklaracyi przez nowy gabinet. Na wstępie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem o podatku zarobkowym. Na życzenie prezesa ministrów Bourgeois, dyskusyę w sprawie Madagaskaru odroczono aż do przybycia kuryera z Tananarivy. Następne posiedzenie w sobotę.

Paryż 8 listopada. Gubernator banku *Crédit foncier*, Christophle, podał się do dymisyi. Następcą jego został Labeyrie.

Petersburg 8 listopada. Minister finansów zagaił pierwsze posiedzenie komisyi, mającej opracować projekt ustawy giełdowej. Minister wypowiedział krótką mowę wstępną, w której nadmienił, że przedstawiony komisyi projekt Cytowicza jest tylko materyałem informacyjnym, o którym ludzie praktyczni, stojący blisko spraw giełdowych, wypowiedzieć mają swoje zdanie. Minister nie wątpi, że o projekcie tym wypowiedziane będą sądy rozmaite, zwraca wszakże uwagę na to, że dążenie do doskonałości przeszkadza niejednokrotnie zaprowadzeniu rzeczywistych ulepszeń. Minister stwierdza, że reforma giełdowa i praca nad projektem normalnej ustawy giełdowej rozpoczynały się nieraz, czego ślady są w archiwum ministeryum finansów. Dotychczas nie dało to wyników realnych. Należy mieć na względzie, że ustawa jest symbolem porządku na giełdzie. W każdej sprawie porządek jest lepszy od nieładu. Stosunki obecne są nieprawidłowe, a jeżeli nieprawidłowość nie tak wyraźnie występuje w dziale towarowym, to w dziale walorów, a zwłaszcza w pewnej grupie papierów, okazała się ostatniemi czasy szkodliwą, iż nie można odkładać zaprowadzenia nowych norm. Normy te zabezpieczą prawidłowy bieg spraw.

Następnie Cytowicz przedstawił program obrad, obejmujący punkta następujące: Biuletyn giełdowy; targ walorów i towarów oraz zawieranie interesów; maklerzy na giełdach: towarowej i pieniężnej, urzędowi i nieurzędowi, oraz komisyonerzy; stowarzyszenia giełdowe; majątek giełdowy; przepisy o karności; giełda, jako osoba prawna; ustrój giełdy i przejście do nowego ustroju. Komisya postanowiła zbierać się codziennie.

Belgrad 8 listopada. Król przybył tu wczoraj przedpołudniem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 listopada. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu cofnął minister sprawiedliwości projekt ustawy o przeznaczeniu pewnej części nadwyżki dochodu z zarządu wspólnych kas sierocych na utworzenie osobnego funduszu.

Prezydent Izby oświadcza, że komisya dla pragmatyki służbowej ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym dep. Zaleskiego.

Dep. Hauck, Doetz i tow. stawiają wniosek, mający na celu przeszkodzenie wyzyskowi małych posiadłości przez większą własność.

Dep. Steinwender i tow. interpelują prezesa ministrów o powody, dla których rząd przedstawił wniosek niezatwierdzenia dep. Luegera na burmistrza m. Wiednia. Na galeryach rozlegają się oklaski. Prezydent napomina publiczność. Interpelacya podnosi, że napróżno szuka się rzeczowych powodów niezatwierdzenia; tem więcej zatem staje się prawdopodobnem przypuszczenie, że inne wpływy i względy były w tej sprawie rozstrzygające. Zwolennicy i przeciwnicy wybranego zgodnie przypisują niezatwierdzenie wpływowi, jaki pewna partya i jej prasa w Węgrzech wywiera na austryackie sprawy wewnętrzne.

Dep. Hauck, Doetz i tow. interpelują prezesa ministrów w sprawie wrzekomego oświadczenia dolno austryackiego namiestnika, że tenże uważa burmistrza wiedeńskiego niejako za swojego starostę, nie może zatem postawić wniosku o zatwierdzenie na burmistrza posła do Rady państwa, który mógłby przemawiać przeciwko rządowi. Interpelanci żądają wyjaśnienia, a ewentualnie tego, aby rząd udzielił namiestnikowi wskazówek, odpowiadających zasadniczym ustawom państwa.

Deput. Tuczek i tow. interpelują ministra oświaty w sprawie utworzenia gimnazyum z czeskim językiem wykładowym w Prościejowie.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem w sprawie zwołania ankiety rolniczej.

Dep. Steiner zauważa, że wniosek zwołania ankiety postawiony jest wyłącznie w celu pozyskania wyborców. Ankieta opóźni o całe lata sanacyę smutnego stanu rolnictwa. Mowca będzie głosował przeciw wnioskowi referenta.

Dep. Tekely wyraża życzenie, aby Izba zajmowała się nietylko kwestyą robotniczą, lecz także kwestyą włościańską.

Państwo nie czyni nic dla stanu włościańskiego. Włościanie nie będą wdzięczni za zaprowadzenie organizacyi stowarzyszeń zawodowych, bo nie mogą opłacić jej kosztów. Mowca wnosi rezolucyę w sprawie poparcia zamierzonego przez czeską sekcyę krajowej rady kultury zwołania ankiety w Czechach.

Dep. Doetz oświadcza, że nie wątpi o dobrej woli wnioskodawców, nie sądzi jednak, aby ankieta przyniosła jakąkolwiek korzyść stanowi włościańskiemu. Jeżeli państwo chce coś uczynić dla rolnictwa, powinno przekazać podatek gruntowy krajom, a ubytek milionów, stąd wynikły, uzupełnić z innych źródeł, n. p. za pomocą podatku giełdowego.

Wiedeń 8 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu rady przybocznej starosta Friebeis uwiadomił radę o niezatwierdzeniu wyboru Dra Luegera. Starosta oświadczył, że ponowny wybór burmitrza odbędzie się we środę, albo we czwartek.

Elischau 8 listopada. Hr. Taaffe miał przeszłej nocy pokrzepiający sen. Stan pacyenta jest dziś dobry.

Rovereto 8 listopada. Tutejsza Izba handlowa wybrała swego prezesa Dra Probitzera (abstencyonistę) jednogłośnie posłem do sejmu.

Buda-Peszt 8 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Minister skarbu Lukacs broni budżetu przed zarzutem nierealności. Jeszcze żadna opozycya nie uznała budżetu za realny. Opozycya twierdzi, że *plus* jest fikcyjne; przyznaję to, ale tylko w tej myśli, że przy końcu r. 1896 okaże się *plus* jeszcze większe. Komisya finansowa stwierdziła, że dochody mogły być preliminowane wyżej o 24 mil., a to jest najświetniejszem świadectwem realnej podstawy budżetu. 24 miliony wynosi rezerwa, która jest do rozporządzenia, gdyby nie dopisała ta lub owa pozycya.

Dziwnem jest żądanie, aby w życiu państwa, będącego w pełnym rozwoju, państwa, w którem stuletnie zaniedbanie trzeba naprawić w lat dziesiątkach — wydatki były te same z roku na rok. Opozycya żąda reform wszelkiego rodzaju, a potem podnosi skargi na wzrost wydatków. Mowca poleca preliminarz do przyjęcia.

Po przemowie *contra* dep. Makfalvaya, zabrał głos dep. hr. Juliusz Szapary. Mowca podnosi, że przy najbliższych wyborach hasła wyznaniowe nie powinny być poruszane. Głównem zadaniem rządu jest odnowienie ugody z Austryą. Układy winny być tak poprowadzone, aby wszystkie stronnictwa, uznające ugodę, mogły przyjąć postanowienia obu rządów. W końcu oświadcza, że będzie głosował za budżetem, ponieważ głosowanie to nie uważa za dowód zaufania do rządu.

Dep. J. Szinay krytykuje budżet i odmawia mu swojego zatwierdzenia.

Na tem przerwano rozprawy.

Budapeszt 8 listopada. Izba uchwaliła ustawę o wolnem wykonywaniu religii z modyfikacyami, poczynionemi przez Izbę magnatów. Ustawa zatem przedstawioną będzie do najwyższej sankcyi.

Zagrzeb 8-go listopada. Śledztwo przeciwko studentom, którzy brali udział w spaleniu węgierskiej chorągwi, jest ukończone. Rozprawa przeciwko 56 oskarżonym odbędzie się d. 11 b. m.

Berlin 8 listopada. Wczoraj przedpołudniem o godzinie 11 odbyło się zaprzysiężenie rekrutów w obecności cesarza. Rekruci przysięgali brygadami. Po zaprzysiężeniu miał cesarz przemowę, w której podnosił, że rekruci wskutek przysięgi należą do armii, osobliwie zaś powinni pamiętać o zaszczycie należenia do gwardyi. Powinni oni przedewszystkiem mieć ufność w Bogu i szanować własny honor; mają wiernie stać przy cesarzu i ojczyźnie, czy to przeciw zewnętrznemu, czy wewnętrznemu wrogowi. — Jenerał Winterfeldt wzniósł następnie trzykrotne „hurra!“ na cześć cesarza, poczem nastąpiła defilada wojsk.

Kolonia 8 listopada. *Kölnische Ztg* donosi, że jenerał Gultz basza zażądał uwolnienia z armii tureckiej.

Dortmund 8 listopada. Poseł do parlamentu, Dr Lütgenau, redaktor socyalno-demokratycznej gazety robotniczej, został skazany przez tutejszy sąd, z powodu obrazy majestatu, spowodowanej przedrukiem artykułu: „Znowu mowa cesarska,“ — na 5 miesięcy więzienia.

Paryż 8 listopada. Na odbytej wczoraj radzie ministrów oświadczył minister sprawiedliwości, iż prokurator jeneralny wdrożył śledztwo uzupełniające w sprawie kolei południowych.

Detroit 8 listopada. Skutkiem wybuchu kotła, runął dom, w którym znajdowała się redakcya pewnej gazety. Pod gruzami zagrzebanych jest 25 osób.

Detroit 8 listopada. Dwanaście zwłok już odszukano. Obawiają się, że 29 osób brakujących, gruzy przysypały.

Londyn 8 listopada Podsekretarz stanu Curzon zaznaczył w mowie swej, wypowiedzianej w Derby, iż po dłuższej ciszy wypływają znów rozliczne kwestye zagraniczne. W świecie panuje niepokój. Występują niepokojące objawy; dają się słyszeć jęki schorzałych ludów a na łożach widzi się walkę śmiertelną umierających mężów. Stan ten rozwijać się raczej będzie dalej, niż zmniejszać. Wzrastająca potrzeba nowych rynków mnoży punkty zetknięcia i ścierania się współzawodniczących narodów. Okoliczność ta nie powiększa jednakże w sposób konieczny niebezpieczeństwa wojny. Wojna staje się z każdym rokiem niepopularniejszą. Gorliwe zbrojenia, aczkolwiek niebezpieczne z jednej strony, są raczej zapowiedzią pokoju, niż wojny. Rząd dołoży wszelkich starań, aby utrzymać swoją polityką.

Londyn 8-go listopada. Angielski delegowany pamirskiej komisyi, pułkownik Gerard, oświadczył w obecności pewnego przedstawiciela prasy, że doznał ze strony rosyjskich oficerów nadspodziewanie serdecznego przyjęcia. Utrzymanie wielkiej siły zbrojnej na obszarach Pamiru napotkałoby na nieprzezwyciężone trudności, to też Gerard nie sądzi, aby Rosya obecnie jakikolwiek cel mieć mogła w zbliżeniu się do Indyj; za to zdaje się ona zbyt sprzyjać Anglikom. Rosya raczej zmniejsza swe załogi w Turkiestanie. Nawet w razie kolizyi angielskich interesów z rosyjskimi, Rosya chociaż naturalnie starać się będzie o wzmocnienie okupacyi Turkiestanu, wobec trudności terenowych, nie mogłaby mieć nadziei skutecznego przekroczenia równiny Pamiru. Wszystko wskazuje, że plany rosyjskie tamże są głównie handlowej natury.

Glasgow 8 listopada. Robotnicy w dalszych trzech warsztatach okrętowych zawiesili roboty. Liczba strejkujących wynosi 8.000.

Konstantynopol 8 listopada. Z urzędowego źródła tureckiego donoszą: Oddział wojska, wysłany przez władze z Erzerum do miejscowości Manis (Terdjan), zamieszkałej przez chrześcian i mahometan, a oblężonej przez 200 indywiduów w strojach Kurdów, zdołał wzbudzić postrach i rozprószyć całą gromadę rozbójniczą. Według tego samego źródła, jeden z wybitniejszych Armeńczyków aresztowany został w chwili, kiedy zajęty był w swojem mieszkaniu robieniem nabojów. Aresztowano także kilku innych Armeńczyków, przebranych za żołnierzy, lub służbę rządową.

Petersburg 8 listopada. Do *Nowoje Wremia* telegrafują z Władywostoku: Statek transportowy „Jakut,“ ochraniający rybołostwo i przemysł morski na morzu Ochockiem, ujął na wyspach Fok 17 cudzoziemskich kłusowników z łupem zabitych niedźwiadków morskich. Kłusowników wysadzono na wyspę. Jeden statek cudzoziemski zdołał się ukryć.

Nowy Jork 8 listopada. W Kentucky, gdzie dotychczas posiadali większość demokraci, przyznali ci ostatni zwycięstwo republikanom i populistom przy wyborze do ciała prawodawczego. — W Nebrasce, gdzie demokraci podzieleni są na dwa obozy, głosowało 4/5 wyborców za demokratami ze stronnictwa administracyjnego, 1/5 część wyborców oddała głosy za zwolennikami wolnego bicia srebra.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

W piątek dnia 1 listopada w przechodzie plantacyami **znaleziono pugilares z małą kwotą pieniędzy.** Odebrać można za udowodnieniem w biórze Drukarni „Czasu.“

Kurs krakowski.

Kraków 8 listopada.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	129 —	130 —
Za 100 marek . . .	58 60	59 —
20-frankówka . . .	9 50	9 60

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 listopada. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	99	95	Anglobank	172	—
„ srebrna „	100	10	Union	331	50
„ 4% złota	120	85	Bankverein	157	—
„ 4% koronowa	100	70	Akcye Länderbank.	26	50
Akcye ban. austr.-w.	1038		„ kol. Kar. Lud.	217	75
„ kredytowe	384	50	„ „ lwowsko-czerniow.	306	—
Londyn	120	75	„ „ południ.	108	—
Napoleony	9	59½	Elbethal	266	50
Dukaty	5	70	Nordbahn	3425	
Marki	59	—	Staatsbahn	381	—
4% Renta węg. kor.	98	40	Alpin	94	50
4% „ „ złota	120	60	Akcye tytoniowe	202	—
Losy prem. węg.	1 9	—	Ruble	129	50
Losy tureckie	61	—			

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-20-)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.**, z przesyłką o **5 centów** więcej.

Potrzebna jest duża sala
z przedpokojem. — Wiadomość przy ulicy Floryańskiej L. 34, II. piętro. (2526-1-3)

Krawcowa
świeżo przybyła z Wiednia
poleca się Szanownym Paniom do wykonania sukien i konfekcyj, również udziela lekcyj kroju. Adres: **Ulica Jagiellońska L. 22, I. piętro.** (2528-1 2)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W sobotę dnia 9go listopada 1895 r.
PIEWRSZY WYSTĘP
Romana Żelazowskiego.

Rozbitki
Komedya w 4 aktsch Józefa Blizińskiego.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

KONKURS
na posadę asystenta przy IIej katedrze chemii c. k. Uniwersytetu Jagiellon. w Krakowie, z płacą roczną 600 złr. w. a. — Podania należy wnieść **do d. 1 grudnia b. r.** do Dziekanatu Wydziału filozoficznego tegoż Uniwersytetu. (2422-2-3)

Dr. Ludwik Wiszniewski
mieszka obecnie przy ulicy Szlak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519 23)

WEŁNIANE
RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, KAMASZE (2345-6-8)
otrzymali w wielkim wyborze i polecają
Porębski i Zimler w Krakowie.

Pragnąc wybór uczynić wszechstronnym, zapasy zestawiliśmy w różnych gatunkach, z których średnie i lepsze przeważają.

Najwłaściwsza pora obecna do przesadzania drzewek i krzewów owocowych jakoteż ozdobnych, których nabyć można silnych i zdrowych, tylko w doborowych gatunkach w **Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej L. 70,** po nader umiarkowanej cenie. Zakład ten poleca wielki wybór roślin doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne; przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce itd. Cennik na żądanie przesyła się. (2326-8-10)

Mieszkanie
na I-szem piętrze, złożone z 6 pokoi, kuchni i 2 przedpokoi, 2 piwnic i strychu, w ładnem położeniu, naprzeciw kościoła św. Floryana, plac Matejki, ulica Kurniki L. 3 — jest od 1 stycznia 1896 r. do wynajęcia (w danym razie nawet 4 pokoje, kuchnia i przedpokój od 11 listopada 1895 r. czyli zaraz mogą być zajęte).

Bliższa wiadomość w handlu **Porębskiego i Zimlera,** Rynek główny L. 7. (2437-2 3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN
W PARYŻU.



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (2252 27-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Rełyka, Wiszniewskiego i Hallera.

Największy wybór: Włóczki, Wełny, Bawełny, Przędzy, Kanwy, Juty, zaczętych Robót, Przyborów do haftów, ORAZ wielki wybór najlepszych Przyborów do szycia, Guzików modnych, poleca po cenach niskich **Eug. Śmidowicz** Kraków, Sukiennice **29.** (2304-3-5)

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:
Specyficzne
PURITAS MYDŁO DO UST

Austr.-węg. patent. Medale nagrody z wyst. powsz. Londyn 1862—Paryż 1878.
Dr. C. M. Fabera, przyboczn. dentysty ś. p. Ces. Maksymiliana I. itd. Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i parfumeryach.
Tamże jest też do nabycia: (2256-3-)
c. i k. uprz. esencya do ust Eucalyptus Dr. C. M. Fabera.

Nabyłem w małej ilości resztę egzempl. nakładu:
Niesiecki, Herbarz Polski,
Wydanie przez J. N. Bobrowicza.
10 grubych tomów w wielk. 8o z licznymi herbami. Dopóki zapas starczy, oddaję egzemplarz zamiast ceny sklepowej **mk. 100** za **mk. 50** = złr. 29·50 w wal. austr. Za nadesłaniem należytości uskutecznia się przesyłkę franco. 10 ozd. oprawn. tomów 15 mk. = 9 złr. więcej. (2379-5-6)
Józef Jołowicz,
księgarnia i antykwarnia w **Poznaniu.**

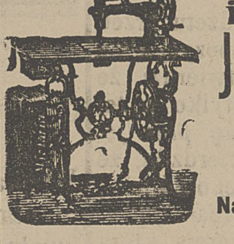
NA OBECNY SEZON!
Gustowne i tanie KAPELUSZE
poleca MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa,
w Krakowie, ul. Grodzka L. 2, I. piętro. (2207-13-15)

JAN BRAUN, nauczyciel gry na cytrze koncertowej
od 1go listopada b. r. udzielać będzie nauki na tymże instrumencie, tudzież na **melodyonie, xylophonie, verophonie** według najnowszej metody. — Zgłoszenia listowne: Jan Braun poste restante dworzec kolejowy, lub osobiście przy mogilskiej rogatce w domu własnym L. 34. (2423-1 2)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. W. SEEBURGERA
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-4-)

F. KOSIBA
w Krakowie, Rynek gł. l. 23, I. p.
otrzymał w wielkim wyborze **najnowsze angielskie i krajowe materyały na sezon jesienny i zimowy** — oraz **kamgarny** i **krepy najmodniejsze** na fraki i tużurki na zabawy i zebrania wieczorne. (2282-9 10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 19)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Maszyna pisarska najtańsza za 120 zł. i najlepsza do wypróbowania i nabycia jedynie u p. **Marcelego Kusza w Krakowie, ulica św. Jana.** (2382 6-10)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSKE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przeady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2153-3-)

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA OBUWIE.



C. k. uprz.
Fabryka założ. 1832 r.
w Wiedniu.

Kto chce zachować swoje obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe — niechaj kupuje **tylko Fernolendta** czernidło na obuwie **Wszędzie do nabycia.**

Z powodu naśladowań — należy dokładnie uważać na moją firmę (1562-45 52)
St. Fernolendt!

Sous-Vêtements Patard
contre rhumatismes
se trouve chez Mr. Joseph Rudnicki
marchand à Cracovie.

Les sous vêtements Patard, **à base de soie angora de France,** ont la propriété essentielle de développer beaucoup de chaleur et d'éléctricité, ce qui explique leur succès constant dans toutes les affections où on souffre du froid, de l'humidité et des changements de température. (2449-1-)

Douleurs, rhumatismes, goutte, sciatique, bronchites, fluxion de poitrine, phthisie, etc.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I POBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.

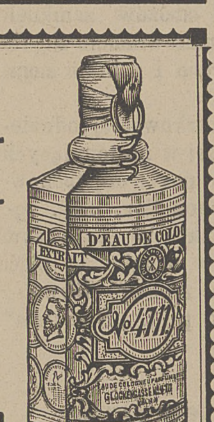
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała stę na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann Nr. 76.

W KRAKOWIE mają na sprzedaż pp.
Antoni Hawełka, Rynek główny Nr. 2,
J. K. Knowiakowski, ul. Floryańska Nr. 12,
P. Maurizio przedtem Redolfi,
E. Chronowski, Grand Hotel, pałac księcia Czartoryskiego,
Szarski i Syn, Rynek główny Nr. 6,
Edward Fuchs, Rynek główny Nr. 8,
M. Jawornicki, Rynek główny Nr. 44. (2494-1-10)

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie
Sukiennice L. 16,
poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya“, ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa“ i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2035 20-)

Więcej niż od 100 lat (2491 2-5)
najulubieńsze perfumy
eleganckiego świata
Nr. 4711 Eau de Cologne
(Niebiesko-złota etykieta)
Firmy Ferd. Mülhens
Nr. 4711 w Kolonii n. R.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach perfum.



AVISO.

Laut der im „Czas“ Nr. 252 vom 1. November 1895 enthaltenen, vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs- (gemeinsamen) Kriegs-Ministeriums, Abth. 13, Nr. 1865, vom 18. October 1895, wird die Lieferung der im Jahre 1896 im Wege des Kleingewerbes zu beschaffenden Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände aus Leder, ausgeschrieben.

Die zu liefernden Sorten, die Preise derselben, das Formulare für die Offerte, dann die, für dieses Lieferungs-Geschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citirten Kundmachung, welche auch bei der Intendanz des k. und k. 1. Corps in Krakau, dann bei den Handelskammern in Krakau, Olmütz und Troppau eingesehen werden können, zu entnehmen.

Die Offerte haben spätestens am 9ten Dezember 1895, 12. Uhr Mittags, bei der Intendanz jenes Militär-Territorial-Bereiches einzulangen, in welchem die Kleingewerbetreibenden (der Bevollmächtigte des Verbandes) ansässig sind. (2351-2 2)



KLYTHIA DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UDELIKATNIENIA I UPIĘKSZENIA CERY **PUDER**
najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.
Uznania z najlep. kół dołączone do każdej puszki.

Cena puszki 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (1570-42-48)

GOTTLIEB TAUSSIG,
c. k. nadworny fabrykant mydeł toaletowych i parfumeryj.
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.
Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Do wydzierżawienia
dwa folwarki objętości 1200 m., ¾ mili od Lwowa odległe, doskonale zagospodarowane, pod korzystnemi warunkami. — Bliższej wiadomości udzieli kancelarya *Dr. Z. Lisiewicza* we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 8. (2429- -10)

Pensyonat
Dr. Chwistka w Zakopanem
dla potrzebujących górskiego powietrza — **otwarty cały rok.** — Od 3 złr. dziennie od osoby. (2462-3-)

Uzdolniony mężczyzna
w średnim wieku — poszukuje zaraz lub później samodzielnej posady przy administracyi dóbr, fabryk, kopalń, lub t. p.

Łaskawe oferty pod **„Rzetelność 2412“** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (2412-3 3)

Ważne dla pp. rzeźników!
Bardzo korzystną miejscowością dla prowadzenia interesu masarskiego — jest **Siersza** (poczta Trzebinia), gdzie wobec większej ilości zatrudnionych robotników, dozorców i oficyalistów przy kopalniach węgla i innych zakładach, zbyt na wszelki gatunek mięsa i wędlin jest zapewnionym. (2438-2-2)

GELD
für Persönlichkeiten der besseren Kreise (Kavaliere, Officiere, höhere Beamte etc.), sehr billig und sofort. Auch für Damen. Ganz neue Methode. Strengste Diskretion. Briefe unter „Individualität“ an die Expedition der **„Neuen Freien Presse“, Wien, I., Wollzeile.** (2425-2-10)

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi.** (2159-60-65)

Dla **wielkiej fabryki** do wyrabiania **przyborów instalacyjnych dla oświetlenia elektrycznego poszukuje się**
zdolnych, obeznanych z tym działem zastępców
pod korzystnemi warunkami. (2499-2-2)
Instalatorowie wykluczeni. — Pisemne oferty pod **„F. 4379“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.**

Ogrodnik,
Morawianin, żonaty (jedno dziecko), zdolny, poszukuje posady. Adres: **Teodor Adam poste restante Kęty.** (2421-2-2)

Zmiana lokalu.
Według metody ś. p. mego męża udzielam
LEKCYJ TAŃCÓW,
układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej Nr. 34, II. p. (2330-8-)
Józefa Ekerowa.
Dla dzieci osobne godziny.

Futra szopy i bobry są do sprzedania przy ulicy Krupniczej Nr. 13. Wiadomość u portyera domu na dole w podwórcu na lewo. (2417 3 3)

Kilka grobów murowanych
różnej wielkości, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 16, w sklepie. (1513-38)

Kamienica dwupiętrowa
w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-30-)

!!Rzadka sposobność!!
12 powozów
(Landeau, Huit-ressorts, Dog-cart, Poney-chaise, sanki ros i t. d.), z pierwszorzędnych firm paryskich i londyńskich (Windower i Binder) — **jest z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania.**

Zgłoszenia do właścicielki we Lwowie przy ul. Piekarskiej pod Nr. 22. (2428-2-3)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-11-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Odpowiedź.
Na liczne zapytania co do pochodzenia zapałek z polskimi napisami lub wizerunkami królów i bohaterów polskich, a znaczonych marką fabryczną (miecz), bez wymienienia miejsca, gdzie takowe są wyrabiane — objaśniamy, że wyroby te są naśladownictwem zagranicznem, usiłującem podkopać przemysł krajowy.
Krajowa Fabryka Zapałek „Światło“
(2381-7-10) **w Krakowie.**
UWAGA. Kółkom rolniczym i Związkom handlowym, wprost uskuteczniającym zamówienia, udzielamy znaczny rabat.

Majątki ziemskie na sprzedaż:
1) 4 kilometry od Tłumacza, obszar 1150 morgów, z lasem rębnym wartości 40.000 złr., z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i z domem mieszkalnym urządzonym z komfortem i inwentarzem, ewentualnie z urządzeniem dworowem — 2) 2 kilometry od Tłumacza, obszar 446 morgów, z bardzo dobrymi budynkami gospodar. i domem mieszkalnym oraz inwentarzem; graniczący bezpośrednio z pierwszym; każdy osobno lub łącznie — 3) 4 kilometry od Przemyśla, obszar 262 mrg. z bardzo dobrymi budynkami i z domem mieszkalnym. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Leszka Majewskiego we Lwowie,** ul Kopernika L. 18 i w **zarządzie dóbr Podhorce koło Stryja.** (2386-5-10)

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-82-105)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617-35-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Koszule flanelowe, Kaftaniki wełniane, Pończochy i Kamasze do polowania. (2442-1-)